SZKOŁA DOKSZTAŁCAJĄCA ZAWODOWA
ROK IV – WARSZAWA – 1936/7 NR. 4/5

Szkolnictwo dokształcające zawodowe w świetle obrad Państwowej Rady Oświecenia Publicznego

Dnia 24 listopada r. ub. odbyło się w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego posiedzenie Państwowej Rady Oświecenia Publicznego. Skład Państwowej Rady Oświecenia Publicznego przedstawia się następująco: Minister i Wiceministrowie W. R. i O. P., Dyr. Dep. Min. W. R. i O. P., Przewodniczący Komisji Oświatowej Sejmu i Senatu, przedstawiciele wyższych szkół, przedstawiciel Polsk. Akad. Umiejętności, przedstawiciel Akad. Literatury, Kuratorowie Szkolni, przedstawiciele organizacji nauczycielskich, duchowieństwa, samorządu terytorialnego, gospodarczego, towarzystw oświatowych, artystycznych oraz zaproszeni wybitni znawcy zagadnień oświatowych. Zadaniem Państw. Rady Oświecenia Publicznego jest, jak wiadomo wyrażać opinię w najbardziej zasadniczych sprawach dotyczących oświaty.

Po zagajeniu posiedzenia przez Pana Ministra W. R. i O. P. Prof. Świętosławskiego wygłoszono kilka referatów.

Zagadnienie stanu dzisiejszego i przyszłości szkolnictwa zawodowego zreferował p. **dyr. dep. Firewicz,** informując Radę o pracach Ministerstwa w tej dziedzinie. Plan organizacji szkolnictwa zawodowego w myśl zasad nowego ustroju nakreśliło rozporządzenie Min. W. R. i O. P. z 21.XI.1933 r. Realizacja tego planu rozpoczęła się w 1935/36 r. szk. Prace nad programami szkół zawodowych trwają od 1934 r. i początkowo główną uwagę poświęcono szkołom stopnia gimnazjalnego. W 1935/36 r. szk. przepracowano programy szkół zawodowych stopnia niższego i przysposobienia zawodowego.

W obecnym roku szkolnym Ministerstwo intensywnie pracuje nad programami szkół stopnia licealnego oraz nad organizacją i programami szkół dokształcających. Na ukończeniu są programy szkół dokształcających ogólnozawodowych (dla zawodów mieszanych) i szkół specjalnych dla metalowców, stolarzy, krawców, pracowników handlowych.

Równolegle do tych prac Ministerstwo opracowuje i ogłasza statuty szkół. Reorganizację szkół zawodowych Ministerstwo przeprowadza bardzo ostrożnie, gdyż chodzi o to, aby nie stracić nic z wartości dotychczasowych szkół i aby zreformowane szkoły zawodowe służyły jak najlepiej istotnym potrzebom naszego życia gospodarczego.

Na terenie naszego Państwa w chwili obecnej stan szkolnictwa zawodowego pod względem ilości szkół i młodzieży jest następujący:

w dziale szkolnictwa:

przemysłowego	247	szkół, a w nich	37.451	młodzieży
handlowego	183	„ „	39.108	„
rolniczego	178	„ „	7.624	„
gospodarczego	119	„ „	4.419	„
Razem:	727	szkół, a w nich	78.602	młodzieży

Ponadto jest 608 szkół zawodowych dokształcających, a w nich 87.327 uczących się.

W liczbie 727 mieszczą się szkoły, zreorganizowane według nowego ustroju, a jest ich 343, w tym:

w dziale szkół przemysłowych:

1) gimnazjów	— 41,	uczniów	3.136
2) niższych	— 67,	„	2.444
3) przyspos.	— 2,	„	42
Razem:	szkół 110,	uczniów	5.622

w dziale szkolnictwa handlowego:

1) gimnazjów	76,	uczniów	9.067
2) przysposobienia I stopnia	19,	„	1.445
3) przysposobienia II stopnia	3,	„	260
Razem:	szkół 98,	uczn.	10.772

w dziale szkolnictwa rolniczego:

1) liceów rolniczych	szkół	2,	uczniów	59
2) szkół przysposobienia rolniczego	„	85,	„	3.085
Razem:	szkół	87,	uczniów	3.144

w dziale szkolnictwa gospodarczego:

szkół przysposobienia gospod.	I stopnia	39,	uczniów	1.174
„ „ „	II „	9,	„	225
Razem:	szkół	48,	uczniów	1.399

Z tych zestawień widać, że już w bieżącym roku uczęszcza do szkół zreorganizowanych 20.937 młodzieży, co stanowi 27% ogółu uczących się w szkołach zawodowych.

W dyskusji zabierało głos kilku mówców.
Kol. St. Kwiatkowski wygłosił następujące przemówienie:

„Pragnę poruszyć kilka zasadniczych spraw, związanych ze stanem dzisiejszym i przyszłością szkolnictwa dokształcającego zawodowego, które zgodnie z postanowieniem ustawy o ustroju szkolnym jest jednym z rodzajów szkolnictwa zawodowego.
Sytuacja szkolnictwa dokształcającego zawodowego jest taka, że trwanie w dalszym ciągu obecnego stanu doprowadzi to szkolnictwo do zupełnego upadku. Wymownym jest fakt, że do dziś dnia jeszcze w zakresie podstaw materialnych jak i organizacyjnych tego szkolnictwa opieramy się na konglomeracie przepisów odziedziczonych po zaborcach. Szkoły te nie posiadają ani zagwarantowanej egzystencji, ani podstaw organizacyjnych, ani programów nauczania. *Podnosiliśmy te sprawy niejednokrotnie. Jeśli chodzi o stan liczbowy tego szkolnictwa, to pomimo iż ustawa o pracy młodocianych z 1924 r. nakłada na młodocianego obowiązek uczęszczania do szkoły dokszt., ustawa przemysłowa z 1927 r. wyraźnie stawia jako warunek pomyślnego ukończenia nauki zawodu tylko przy posiadaniu świadectwa z ukończenia szkoły dokształcającej zawodowej i wreszcie ustawa o ustroju szkol. z 1932 r. wprowadza obowiązek dokształcania młodzieży w wieku 14 — 18 r., która ukończyła naukę w zakresie szkoły powszechnej, a nie uczęszcza do żadnej szkoły typu zasadniczego, to rzeczywistość jest taka, iż zaledwie drobna część młodzieży objętej tymi przepisami ze szkoły korzysta. Na przestrzeni kilku ostatnich lat liczba ta dosięgła 100.000, i np. w roku szkolnym 1936/37 uczniów w tych szkołach jest około 87.000, a wiemy przecież, że liczba młodzieży pracującej tylko w rzemiośle, handlu i przemyśle wynosi przeszło 300.000. A jeżeliby wziąć pod uwagę młodzież niepracującą zawodowo i młodzież wiejską, to liczba ta przekracza* obecnie 2 miliony. *Nie zdobyliśmy się w Polsce Niepodległej na to, aby tak wielkiej ilości młodzieży dać możność korzystania z nauki, bo los szkół, które by ją objęły, był i jest nieuregulowany.*
Jeżeli dotychczasowa szkoła dokształcająca zawodowa nie spełnia swej wielkiej roli i może nie wszyscy wierzą w to, że ten typ szkolnictwa ma kolosalne znaczenie, to niewątpliwie dlatego, że poza innymi czynnikami zaniedbanie u nas tej szkoły i traktowanie jej po macoszemu nie pozwoliło (poza niewielkimi wyjątkami) na ukazanie jej walorów.
Szkołę dokształcającą zawodową widzi się ciągle jako coś nieokreślonego, tułającego się w postaci różnych wieczorowych kursów czy innych form oświaty pozaszkolnej, której jedynym celem jest w najlepszym razie kompensacja braków szkoły powszechnej. Tymczasem ma to być co innego. Wynika to zarówno z jej obowiązkowości jak i specjalnych zadań, które ma spełnić. Mówiąc o przyszłości szkolnictwa zawodowego niech mi wolno będzie w kilku zdaniach naszkicować, jak my, pracownicy tych szkół, rozumiemy zadania i rolę szkoły dokształcającej zawodowej i jaką chcielibyśmy widzieć jej przyszłość.
Jeżeli całe szkolnictwo ma spełnić doniosłą rolę upowszechniania oświaty, jeżeli ma oddziałać na sprawę tworzenia jedności duchowej i kultury narodu — oczywiście nie w jednostronnym i wąskim znaczeniu tych pojęć — to dobra szkoła dokształcająca zawodowa ma w tej dziedzinie specjalne możliwości i zadania. Nie bez znaczenia bowiem dla tych spraw jest fakt wystąpienia w życiu młodzieży dalszego kształcenia się, które obok systematycznej pracy zawodowej rozwija siły twórcze młodzieży i może w każdej chwili odwołać się do jej wła-

snej dziedziny pracy, którą wykonują zupełnie realnie. Odpowiednio postawione w szkole tego typu wychowanie i wzajemne przenikające się kształcenie ogólne i zawodowe, będą zdążały do pogłębienia i uduchowienia pracy zawodowej, której głębszy sens stanie się zrozumiały dla młodocianego pracownika i ukształtuje należycie jego stosunek do każdej pracy, a więc i fizycznej. Szkoła dokształcająca zawodowa, kształcąc i podnosząc godność młodocianego pracownika w oparciu o jego zawód, nie pobudza tak u nas pwszechnego dążenia do wyrwania się ze swego środowiska, traktowania swego zawodu fizycznego jako zła koniecznego; nie sprzyja tendencjom do przechodzenia z tzw. warstw „niższych" do „wyższych". Jeżeli do tego dodamy, że czas uczęszczania do szkoły dokształcającej zawodowej wypada w okresie tak doniosłym dla kształtowania się osobowości, jakim są: okres dojrzewania i młodzieńczy, to wówczas wyraźnie wystąpią niepowetowane szkody, jakie przynosi pozostawienie tej młodzieży poza zasięgiem oddziaływania szkoły, a poddanie jej wpływom, niejednokrotnie, ulicy.

Spójrzmy na problem ten jeszcze z innego stanowiska, a mianowicie od strony potrzeb w dziedzinie naszego życia gospodarczego. Gdyby wziąć jeden odcinek tego życia, nasze rzemiosło, to zobaczymy, że szkoła dokształcająca zawodowa służyć ma ponad 300 tysiącom pracowni rzemieślniczych i tym zakładom przemysłowym, które korzystają z pomocy praktykantów. Powołam się tutaj na sprawozdanie Związku Izb Rzemieślniczych za 1935 r., gdzie znajdujemy stwierdzenie, że niezbędnym i uzupełniającym elementem w kształceniu zawodowym w warsztacie rzemieślniczym jest szkolnictwo dokształcające zawodowe. Na nim — zdaniem samorządu rzemieślniczego — winien spoczywać punkt ciężkości polityki zawodowej. Jak wynika z badania przeprowadzonego przez Związek Izb w 1934 r. — stan tego szkolnictwa nie odpowiada potrzebom rzemiosła, a rozmieszczenie tych szkół jest specjalnie nierównomierne. Na terenie np. Izby Rzemieślniczej w Poznaniu na jedną szkołę dokształcającą zawodową przypada 150 warsztatów rzemieślniczych, w Katowicach 249, w Nowogródku 1849, w Białymstoku 2202, a w Brześciu nad Bugiem 2634. Liczby są aż nazbyt wymowne.

Wołaniu o podniesienie naszego życia gospodarczego przyklaskują wszyscy. Realizacja rozbudowy szkolnictwa dokształcającego zawodowego przyczyni się do podniesienia na wyższy poziom ogólny i zawodowy armii tych, którzy mają spełnić pierwszorzędną rolę w tym „wyrównaniu w górę", jak się to w ostatnich czasach często ten proces nazywa. A jeśli weźmiemy pod rozwagę odcinek podniesienia stopnia obronności naszego państwa, to i w tej dziedzinie doniosłe znaczenie ma fakt, jakie nie tylko wyrobienie obywatelskie i społeczne, ale i usprawnienie zawodowe ma nasz pracownik, stojący na wszystkich odcinkach życia gospodarczego.

Nowoczesna obrona Państwa wymaga przygotowania całego narodu, który będzie w stanie dać walczącemu w szeregach żołnierzowi wszystko, co do tej walki jest mu potrzebne, a więc nie tylko broń, ale wyżywienie i cały ekwipunek, który musi wyprodukować nasz rzemieślnik i robotnik.

I w tej dziedzinie potrzebujemy światłego wykonawcy w postaci fachowo przygotowanego robotnika i rzemieślnika.

Nie możemy pod tym względem pozostawać zbyt w tyle za zagranicą, która na ten właśnie odcinek zwraca specjalną uwagę. Przytoczę kilka przykładów. Wiemy przecież, że Niemcy mają w pełni zorganizowane obowiązkowe szkolnictwo dokształcające, to samo Czechosłowacja, Austria, Szwajcaria i inne państwa. Rosja Sowiecka przykłada do tego typu szkoły kolosalną wagę. Poziom

szkół dokształcających zawodowych za granicą jest wysoki, nie ustępujący niejednokrotnie pełnodniowej szkole zawodowej typu zasadniczego. Ciężar gatunkowy tej masowej szkoły zawodowej jest w dużym stopniu miernikiem uprzemysłowienia kraju, jak również stanu jego obrony wojskowej.

Nasze przejściowe trudności finansowe nie mogą nam przysłonić faktu, jak bardzo pod tym względem jesteśmy w tyle i jakie to może mieć w przyszłości konsekwencje. Musimy i u nas problem masowego dokształcania zawodowego rozwiązać w sposób godny wielkiego i nowoczesnego Państwa. Nasze szkolnictwo musi sprostać narastającym potrzebom na wszystkich odcinkach.

Punktem zwrotnym w tej dziedzinie u nas stanie się uregulowanie tej fundamentalnej sprawy, jaką jest kwestia wydania ustawy określającej na kim ciąży obowiązek zakładania, utrzymywania oraz stworzenia racjonalnej sieci tych szkół. Zdajemy sobie sprawę z tego, że całkowita organizacja szkolnictwa dokształcającego zawodowego wymaga wielkich nakładów pracy, jak i pociąga wielkie wydatki finansowe. Ale jeżeli nie chcemy tworzyć fikcji, musimy szczególnie w naszych warunkach iść tą drogą. Uregulowanie tej zasadniczej sprawy stworzy realne warunki dla dalszych prac normujących zagadnienie ustroju tych szkół, który winien uwzględniać wszystkie skomplikowane wymagania współczesnego życia gospodarczego. Dlatego też kwestia typów, rodzajów tych szkół, ilości trwania nauki, statuty regulujące wewnętrzną organizację szkoły, to zagadnienia bardzo pilne, aczkolwiek niełatwe do zrealizowania.

Obok uregulowania tych spraw ustrojowo-organizacyjnych wysuwa się paląca konieczność opracowania programów, a wreszcie podręczników i pomocy naukowych. Naszym zdaniem Ministerstwo winno opracować ramowy program, który wytyczy generalne linie, po których winna pójść nauka, a szczegółowe programy naukowe winny być opracowane przez szkoły, przy jak najdalej posuniętym współdziałaniu instytucji zainteresowanych, a samorządu gospodarczego przede wszystkim. Racjonalna rozbudowa szkolnictwa dokształcającego zawodowego nie kończy się na tym. Nadto musi być rozwiązana we właściwy sposób sprawa obowiązku uczęszczania. Nauka w szkole dokształcającej zawodowej musi być w pełni wliczana przez pracodawców do pracy zarobkowej — musi nastąpić zasadnicza zmiana ustosunkowania się do pracy i do nauki zawodowej młodocianego. Wówczas będzie można przystąpić w szerszym niż dotychczas zakresie i do przesunięcia nauczania z godzin wieczorowych na wcześniejsze, co oczywiście podniesie wydajność pracy szkolnej. Tylko ci, którzy zetknęli się z młodzieżą pracującą zawodowo, przychodzącą do szkoły po 8, a nierzadko i większej ilości ciężko przepracowanych godzin do szkoły dokształcającej zawodowej wieczorem, wiedzą jak ta sprawa wygląda. A często po skończonej nauce trzeba iść do domu parę kilometrów, aby nazajutrz po kilku godzinach snu znowu zdążać na czas do pracy.

Z całokształtem zagadnień rozbudowy szkolnictwa dokształcającego zawodowego wiąże się jeszcze, między innymi, sprawa roku przerwy między ukończeniem szkoły powszechnej a wstąpieniem do zawodu. Mówiąc o postulatach, od spełnienia których zależy przyszłość szkolnictwa dokształcającego zawodowego, trudno pominąć sprawę nauczyciela tego szkolnictwa. Wiadomo wszystkim, że o jakości szkoły decyduje w głównej mierze nauczyciel, którego samopoczucie nie jest rzeczą obojętną dla dobra szkoły. Na terenie szkolnictwa dokształcającego zawodowego sprawa ta przedstawia się szczególnie źle. Nauczyciel tej szkoły nie ma zagwarantowanej żadnej trwałości swej pracy. Uposażenie jego, szczególnie niskie, nie jest wypłacane często całymi miesiącami. Trudno w ta-

kich warunkach wymagać od nauczyciela, aby oddawał się tej pracy w należytej pełni. W ostatnich czasach przeprowadzona wydatna obniżka kontraktowym nauczycielom i kierownikom, a poza bardzo nielicznymi, prawie wszyscy są angażowani w tym charakterze, spowodowała jeszcze dalsze i duże rozgoryczenie wśród tych pracowników. Ze stanowiska interesu szkoły powinien nauczyciel mieć w zupełności uregulowany swój stosunek do pracy, swoją pozycję prawno-służbową.

Zupełnie gruntownego przepracowania wymaga sprawa fachowego przygotowania nauczyciela. Oczywiście tam, gdzie istnieją do tego warunki, należy dążyć do zdobycia tzw. nauczyciela własnego, a przede wszystkim własnego kierownika. W większości jednak mniejszych miejscowości musi to być nauczyciel tzw. dochodzący i to zarówno przedmiotów ogólnokształcących, jak i zawodowych. Jest ważne zadanie w tej dziedzinie do spełnienia, mianowicie kwestia odpowiedniego przygotowania tak jednego, jak i drugiego. Jedno zdaje się być pewne, że zarówno nauczyciel-pedagog (którym powinien być przede wszystkim nauczyciel szkoły powszechnej), jak i nauczyciel-zawodowiec robią ze swej strony wszystko, aby misję swą godnie spełniać.

Pełne uregulowanie tych wszystkich spraw związanych z nauczycielstwem powinno nastąpić jak najwcześniej, a w każdym razie równolegle z normowaniem bytu samej szkoły".

Popierając wywody kol. St. Kwiatkowskiego, przemawiał jeszcze w tej sprawie w imieniu Izb Rzemieślniczych poseł Jahoda-Żółtowski.

Pan Minister Prof. Świętosławski w odpowiedzi podkreślił, że będą wzięte pod uwagę te głosy, które domagają się rozwoju szkolnictwa dokształcającego zawodowego i zawodowego, znaczenie którego Ministerstwo bardzo docenia.

Czym ma być szkoła dokształcająca w Polsce?

Świadomie używam terminu „szkoła dokształcająca" bez przymiotnika „zawodowa", bo rozróżnianie szkół zawodowych i ogólnych nie tylko nie wyjaśnia sprawy, ale ją zaciemnia. Każda szkoła dokształcająca musi być oparta o zawód, w którym młodzież pracuje lub co najmniej z tą pracą jest związana. Istniejące w Polsce szkoły zawierają różnorodne elementy:

1) teoretyczne zawodowe dokształcanie terminatorów rzemieślniczych;
2) specjalne kursy zawodowe dla potrzeb przemysłu;
3) uzupełnianie niedostatecznego wykształcenia w zakresie programu szkoły powszechnej;
4) elementy wykształcenia obywatelskiego. Elementy te występują w połączeniu: 1, 3 i 4 lub 2, 3 i 4.

Zarówno rzeczywistość, jak i postanowienia ustawy ustrojowej nie są wyrazem jakiejś wyraźnej koncepcji, cechuje je nieokreśloność. W wyniku sytuacja szkoły dokształcającej w ustroju szkolnictwa jest słaba, a co za tym idzie,

szkoła jest zaniedbana, pracownicy zdezorientowani i pozbawieni tej siły, jaką daje jasne poczucie roli i znaczenia wykonywanej pracy.

Konieczne jest opracowanie wyraźnej, otwierającej dalekie perspektywy a praktycznie dostosowanej do realnych warunków koncepcji szkoły dokształcającej. W swoim czasie sformułowałem zarys takiej koncepcji [1]). Główne tezy dałyby się krótko streścić w następujący sposób.

1. Konieczne jest dążenie do objęcia obowiązkową nauką całej młodzieży w wieku od 14 do 18 lat.

2. Wobec niezastąpionej wartości wychowawczej udziału młodzieży w pracy i życiu dorosłego pokolenia jedynie celową drogą realizacji tego postulatu jest dobra szkoła dokształcająca.

3. Przyjęcie takiego programu zmusza do spotęgowania wysiłków zmierzających do ochrony młodocianych przed wyzyskiem i do wytworzenia w społeczeństwie atmosfery wychowawczej nie interesownej w stosunku do pracy młodzieży.

4. Dobra szkoła dokształcająca da się zrealizować tylko pod warunkiem, że młodzież będzie miała zabezpieczoną na ten cel dostateczną liczbę godzin tygodniowo, w godzinach uprzywilejowanych, to znaczy w ciągu dnia roboczego, nie po pracy.

5. Dobra szkoła dokształcająca musi się stać dla młodzieży przyciągającym klubowo-świetlicowym ośrodkiem, ogniskującym jej przeżycia artystyczne, sportowe, rozrywkowe itp.

6. Szkoła dokształcająca dla spełnienia tych zadań musi mieć własny lokal i pewną liczbę własnego personelu nauczycielskiego.

7. Program szkoły dokształcającej winien być konstruowany pod tym kątem widzenia, że szkoła ma dawać w miarę potrzeby teoretyczne podstawy pracy zawodowej i (w miarę możności w związku z zawodem) możliwie najbogatszą treść z zakresu wychowania i wykształcenia ogólnego odpowiadającego potrzebom i zainteresowaniom młodzieży danego wieku.

Tezy te w całej pełni dzisiaj podtrzymuję [2]). Nie ma lepszej drogi wychowania jak związek procesu wychowania i kształcenia z udziałem w życiu. Wszystkie głębsze próby reformy wychowania szkolnego dążą do związania szkoły z życiem, z reguły jednak zmuszone są do poprzestawania na namiastkach udziału w realnym życiu. Dobra szkoła dokształcająca daje realne warunki dobrego, związanego z życiem wychowania.

Takie wysokie wartościowanie szkoły dokształcającej może być zakwestionowane ze względu na stosunek do pracy młodocianych. Praca młodocianych w dzisiejszych warunkach jest z reguły wyzyskiem i to nie tylko w skali

---

1) Postulaty w sprawie ustroju szkolnictwa w Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa 1925 (str. 32 i następne).

2) Poglądy zupełnie zgodne z moimi wypowiedział prof. Hessen w swym pięknym artykule w nr 9 Szkoły dokształcającej z b. r.).

indywidualnej (wyzysk przez przedsiębiorcę), ale i w skali społecznej. Gospodarstwo zaś społeczne nie potrzebuje rąk roboczych młodzieży. Przeciwnie, w związku z bezrobociem praca młodzieży staje się zjawiskiem szkodliwym.

Rozpatrując ten splot zjawisk i tendencji w dalekiej perspektywie nie trudno dostrzec możności rozwikłania. Po przezwyciężeniu przez społeczności ludzkie trudności ustrojowych, doniosłych ale przejściowych, znikną sprzeczności potrzeb wychowawczych i społecznych tendencji rozwojowych. Młodzież będzie mogła wychowywać się w warunkach normalnych, przeżywać beztroską, radosną młodość, a równocześnie brać udział w kształtującej współpracy z dorosłymi. Szkoła dokształcająca tego przyszłego złotego wieku będzie pewnie zupełnie odmienna od tego, co dzisiaj nam się z tym pojęciem kojarzy, ale w istocie będzie miała ten sam sens wewnętzny co i dobra szkoła dokształcająca, jaką moglibyśmy zrealizować już dzisiaj. Uprzytomnić sobie należy, że głębsze dążenia do zreformowania szkoły całodziennej przez zbliżenie jej do życia zmierzają innymi drogami do tego samego celu. Kiedyś się te drogi zejdą.

Przechodząc do perspektyw bliższych trzeba stwierdzić, że tendencje do usunięcia z rynku pracy rąk młodocianych nie mogą doprowadzić do zniesienia praktyki zawodowej rozpoczynanej w młodzieńczym wieku w niektórych wymagających tego zawodach, nie mogą też doprowadzić do tego, żeby młodzież nie pracowała w ogóle (w zawodach „niestandaryzowanych", w domu). Warto przypomnieć, że w społeczeństwie tak bogatym jak angielskie, w związku ze sprawą przedłużenia obowiązku szkolnego wypłynęło zagadnienie potrzeby dawania pewnego pieniężnego odszkodowania rodzicom za pozbawienie ich współudziału młodzieży w pracy produkcyjnej rodziny.

Tak więc stoimy wobec ograniczeń pracy młodzieży, nie wobec jej usunięcia. Sprawa szkoły dokształcającej jest więc aktualna nie tylko w chwili dzisiejszej. Więcej nawet, staje się coraz bardziej aktualna. Rozwój stosunków gospodarczych pozwala bez krzywdy dla produkcji zwiększać liczbę godzin poświęconych szkole dokształcającej. Należy przy tym zaznaczyć, że dobra szkoła dokształcająca to doniosły czynnik ochrony pracy młodocianych, prowadzi bowiem do objęcia publiczną troską wychowawczą młodzieży i pośrednio zwiększa wyniki działania inspekcji pracy.

Kończąc te uwagi o roli i znaczeniu szkoły dokształcającej chcę ze szczególnym naciskiem stwierdzić, że szkoła dokształcająca w Polsce ma znaczenie daleko większe niż na zachodzie. Szkolnictwo ogólnokształcące jest historycznie tworem warstwy oświeconej, ma z natury rzeczy tendencje intelektualistyczne, odwraca zainteresowania od zawodów połączonych z pracą fizyczną i deprecjonuje te zawody w oczach uczniów. Robi to samo z siebie nawet wtedy, gdy usiłuje krzewić ideologię przeciwną, przez zatrudnianie

w ciągu szeregu czynnościami intelektualistycznymi. Dotyczy to nie tylko szkoły średniej ale w wysokim stopniu i szkoły powszechnej. To są bardzo szkodliwe wpływy uboczne systemu szkolnego. Społeczeństwa zdrowe, demokratyczne w strukturze społecznej, mające kulturę pracy zawodowej dawniejszą niż rozpowszechnienie szkolnej oświaty, doskonale neutralizują te ujemne wpływy. Dla nas jednak przy arystokratyzmie i literackości naszej kultury te deklasujące szkodliwe wpływy są bardzo groźne. Szkoła dokształcająca pozwala jak najintensywniej upowszechniać i pogłębiać kulturę ogólną bez wchodzenia w konflikt z istotnymi interesami zdrowego społecznego i gospodarczego rozwoju. Dobre szkolnictwo dokształcajace wywrze ponadto uzdrawiający wpływ na atmosferę całego szkolnictwa średniego i powszechnego.

Celowe projektowanie organizacji i programu jakiegoś typu szkoły jest możliwe tylko wtedy, gdy się wyraźnie ustali jakiej kategorii młodzieży szkoła ma służyć i jakie potrzeby zaspakajać. Mówiąc o szkole dokształcającej należy wyróżnić z dzisiejszej rzeczywistości i usunąć poza zakres rozważań instytucje o charakterze angielskich klas technicznych przygotowujących pracowników różnego wieku do specjalnych funkcji w pracy zakładów przemysłowych. Tego typu kursy uważam za bardzo doniosłe, ale w Polsce niestety jeszcze mało rozpowszechniony jest czynnik kształcenia zawodowego. W Anglii i w Stanach Zjednoczonych odegrały one i odgrywają doniosłą rolę. Łączenie tych kursów pod jedną nazwą ze szkołami dokształcającymi prowadzi do wtłaczania ich w niewłaściwe formy organizacyjne i wywiera szkodliwy wpływ na programy. Trzyletnie klasy techniczne o sztywnej konstrukcji są nieporozumieniem. Program tych kursów musi być w tych warunkach czymś nieokreślonym, oscylującym pomiędzy programem zmierzającym do uzupełnienia przygotowania, do konkretnych funkcji w procesie produkcji, które pracownik spełnia, a jakimś szerszym, obliczonym na lata programem zawodowego kształcenia uzupełnionego elementami wykształcenia ogólnego. Wydaje mi się, że w tych warunkach niewielki procent wstępujących na kursy kończy program trzyletni. Kursy tego rodzaju należy wyróżnić nazwą i ustalić dla nich właściwe ramy organizacyjne bardzo elastyczne co do czasu trwania i co do programu.

Dla właściwej szkoły dokształcającej obejmującej młodzież w wieku 14—18 lat ogólne ramy organizacyjne mogą być jednakowe dla różnych grup zawodowych i to dla całego kraju. W zakresie treści programu musi być daleko idące zróżniczkowanie. Szkoła dokształcająca ma zmierzać do tego, żeby z czasem objąć ogół młodzieży tego wieku nie uczęszczającej do szkół całodziennych. Dla zaprojektowania konstrukcji programowej systemu szkół dokształcających można by wyróżnić następujące grupy młodzieży:

1) terminatorów rzemieślniczych i analogicznych pracowników w zakładach przemysłowych z podziałem według zawodów;

2) tej samej kategorii młodzież z różnych zawodów razem (w mniejszych miastach);
3) młodzież praktykującą w handlu według grup artykułów handlu;
4) tej samej kategorii młodzież dla wszystkich grup razem (w mniejszych miastach);
5) inna młodzież z podziałem na grupy, jakie można by ustalić na podstawie szczegółowego zbadania zatrudnień tej młodzieży.

Dla oświetlenia zagadnień, jakie się nasuwają przy budowie programów, weźmy jako przykład klasyczną szkołę dla terminatorów rzemieślniczych. Będą tu wchodziły w grę: elementy związane z potrzebami techniki zawodowej, elementy społeczno-zawodowego wykształcenia, elementy wykształcenia społeczno-obywatelskiego, elementy wykształcenia ogólnego. Wszystko to winno być związane z potrzebami i zainteresowaniami budzącymi się w danym wieku w związku z oddziaływaniem pracy zawodowej z życia społecznego. Mówiąc więc naprzykład o elementach wykształcenia ogólnego trzeba sobie wyraźnie uświadomić, że chodzi tu o treść z zakresu kultury duchowej poruszającą i zdolną do zainteresowania młodzieży w tym wieku. Elementy wykształcenia z zakresu społeczno-zawodowego i obywatelskiego, postawione należycie, będą miały również istotne znaczenie w zakresie kształtowania światopoglądu i postawy człowieka wobec życia. Wychowawcze działanie programu prowadziłoby do dawania tworzywa i wpływów tworzącej się osobowości młodzieńca.

Można by zadać pytanie, czy nie są to aspiracje zbyt wysokie w stosunku do rozporządzalnego w szkole czasu. Oczywiście, konkretny zakres treści programu musi być zastosowany do rozporządzalnego czasu, jednak należy pamiętać, że podjęcie takiego właśnie zadania jest konieczne, że znaczenie szkoły dokształcającej zależy od tego, czy stanie się ona potrzebna w rozwoju duchowym wychowanków. Nawet wyniki w zakresie utylitarnym zależą od tego — frekwencja, zainteresowanie pracą, obudzenie czynnej postawy, spotęgowanie wysiłku psychicznego. Zasadnicza możliwość takiego postawienia sprawy wynika stąd, że poza zakresem techniczno-zawodowej części programu fragmentaryczność programu jest regułą. Chodzi nie o to, żeby objąć całe podręcznikowe kursy, lecz żeby przerobić w sposób kształcący sprawy zdolne głęboko zainteresować uczniów. Szkoła dokształcająca musi odrzucić postulat będący przekleństwem szkoły w ogóle, że ma ona dać wiedzę na zapas na całe życie, na wszelkie w tym życiu ewentualności. Natchnienie winna czerpać raczej z idei grundtvigorskiego uniwersytetu ludowego niż z rutyny szkoły średniej.

W związku z fragmentarycznością programu nasuwa się zagadnienie, jak pogodzić swobodę ruchów nauczyciela, możność dostosowania się do zainteresowań i potrzeb danej grupy młodzieży z gwarancją ekonomii czasu

i porządnej roboty. Nie jest to takie trudne, ale nie mogę tu rozwijać tego tematu.

Wreszcie mówiąc o programie pracy jednego z typów szkoły dokształcającej stwierdzić należy, że warunkiem nieodzownym skutecznej pracy jest takie jej zorganizowanie, aby szkoła stała się ośrodkiem atrakcyjnym, ogniskującym pozaprogramowe przeżycia umysłowe, artystyczne, życie towarzyskie, sport, rozrywkę itp. Konieczny jest do tego własny lokal (niekoniecznie wspaniały gmach) i minimum własnego personelu nauczycielskiego. Programy szkół przeznaczonych dla różnych grup młodzieży będą się różniły treścią związaną z przeżyciami i potrzebami sfery zawodowej. Charakter, sposób ujęcia, będą te same. Będzie to jakby inny tekst przy tej samej melodii.

Nowe, istotnie odmienne zagadnienia występują przy projektowaniu struktury programowej dla młodzieży nie pracującej w zawodach „standaryzowanych". Cel ogólny będzie ten sam co i dla szkół innych, ale warunki, a zatem i treść, w znacznym stopniu odmienne wobec braku możności oparcia przeważnej części pracy na zainteresowaniach i potrzebach budzących się w toku określonej, znanej i dla wszystkich uczniów jednakowej lub zbliżonej pracy zawodowej. Pomimo to konieczne i możliwe jest budowanie programów w związku z życiem młodzieży, a więc i z jej pracą wykonywaną w różnych warunkach choćby w domu rodzinnym. Konieczne więc jest w każdym wypadku budowanie programu po zbadaniu jak żyje i co robi młodzież, dla której szkołę tworzymy.

Dokształcanie na wsi to wielkie odrębne zagadnienie. Odmienność warunków polega przede wszystkim na rzadkim rozsiedleniu ludności, utrudniającym tworzenie naprawdę wartościowych szkół dokształcających. Praktycznie zresztą na czas dłuższy na pierwszy plan wysuwa się pilna sprawa wyrównania tej groźnej dla przyszłości kraju krzywdy kulturalnej wsi, jaką jest zła szkoła powszechna.

To są motywy natury zewnętrznej i przejściowej, które usuwają z porządku dziennego sprawę szkół dokształcających dla wsi. Są jednak i motywy istotne, zmuszające do zupełnie odmiennego traktowania tych spraw w zastosowaniu do terenu wiejskiego. Odmienność warunków życia wsi doprowadziła do wytworzenia odmiennych dróg w zakresie dokształcania. Ruch młodzieży wiejskiej (koła młodzieży), niższe szkoły rolnicze, przysposobienie rolnicze, wiejskie uniwersytety ludowe — oto wiejskie drogi dokształcania młodzieży. Rozwijanie tych odrębnych dróg dokształcania, to aktualne i ważne zadanie.

Władysław Radwan

Współczesna antynomia pracy a wychowanie

Praca to sprawa najważniejsza w życiu młodzieży, stosunek do pracy to najważniejsza sprawa w poglądach młodzieży. Bieg życia i światopogląd młodzieży zależą od tego czy i jak ona **pracuje** i co **myśli** o pracy. Praca to centralny punkt w organizacji własnego życia i w systemie ocen moralnych. Dlatego też bezrobocie młodzieży powoduje dezorganizację jej życia i rozpad ocen moralnych regulujących postępowanie.

Mało wiemy o tym, jak kształtuje się stosunek młodzieży do pracy, jak wpływa na ten stosunek jej własne doświadczenia, jak działa tradycja obyczajowa i ideowa, czy ważki jest wpływ szkoły? Przypomnę krótko historię stosunku do pracy w kulturze europejskiej, bo we współczesnej kulturze i psychice istnieją nawarstwienia różnych epok. W starożytności praca ręczna hańbiła wolnego człowieka (według Arystotelesa nawet wszelka praca zarobkowa), obowiązek pracy i niewolnictwo związane były ze sobą nierozłącznie [1]). Stosunek do pracy w wczesnym średniowieczu był podobny jak w świecie starożytnym. Rycerz szczycił się tym, że nie pracował, że zawodem jego była wojna. Dla chłopa praca była narzuconym jarzmem. Dopiero w późnym średniowieczu zjawia się idea pracy jako służby bożej, jako szczytnego powołania. Św. Tomasz uważa pracę za dzieło, które należy wykonywać radośnie, bo jest ona współudziałem w boskim akcie tworzenia, jest formą adoracji równą modlitwie. Św. Wincenty z Beauvais głosi, że tylko praca i nauka mogą dźwignąć człowieka z upadku. Rzeźby i płaskorzeźby kościołów gotyckich przedstawiają z pietyzmem pracę rolnika, rzemieślnika, uczonego. Istnieje już wtedy w zachodniej Europie obok rycerstwa i chłopów nowa klasa społeczna — mieszczaństwo. Wolni to byli ludzie (ktokolwiek schronił się w murach miasta wolnym był), ludzie żyjący z pracy własnej i żądający szacunku dla pracy. Szerzą więc przekonanie, że „kto pracuje musi być szanowany", co więcej, że „każdy musi pracować, aby zasłużyć na szacunek". Mieszczanin przeciwstawia walory osobiste i własną pracę rycerzowi dumnemu ze swych przodków i żyjącemu z pracy poddanych. Idea obowiązku pracy towarzyszy przez wieki rozwojowi kultury mieszczańskiej. Łączy się w krajach protestanckich z szacunkiem dla majątku jako widomego znaku pracy, której Bóg błogosławił. W tym uzgodnieniu życia z nakazami moralnymi wyraża się jedna z elementarnych potrzeb ludzkich: potrzeba szacunku dla samego siebie, potrzeba spokojnego sumienia. Mieszczańska ideologia pracy uległa stopniowo wynaturzeniu. Ideologia pracy i majątku dosięgła szczytu w chwili, gdy bogacenie się nie było już udziałem ludzi, którzy żyli z własnej pracy, lecz tych, którzy żyli z pracy innych. Nigdy lenistwo nie było tak zwalczane jak w początkach ery prze-

---

1) Por. De Man — L'Idée Socialiste.

mysłowo-kapitalistycznej. Kapitalizm i purytanizm sprzymierzyły się w zwalczaniu lenistwa jako najcięższego grzechu. H. G. Cole pisarz angielski pisze: „XIX w. był we wszystkich krajach dotkniętych rewolucją przemysłową wiekiem, w którym lenistwo było tabu, a obowiązek pracy stał się jądrem religijnych i etycznych doktryn. Wielka Brytania i Ameryka zawdzięczają purytanizmowi ową ewangelię pracy. Głosiło ją skwapliwie purytańskie mieszczaństwo, najczynniejsze we wprowadzaniu nowych metod produkcji. Chciano z człowieka uczynić niestrudzonego niewolnika maszyny". I rzeczywiście 15-godzinny dzień pracy i zapłata zaledwie wystarczająca na pożywienie konieczne dla utrzymania sił potrzebnych przy pracy — to obraz stulecia, w którym więcej niż kiedykolwiek skarżono się na lenistwo pracowników. Do pracy zmuszały robotnika warunki: dzień bez pracy był dniem głodu. Doktryna sankcjonowała zarówno głód jak nadmierny wysiłek: taka była jej smutna rola.

W tym momencie mieszczańska etyka pracy sama niszczy swój autorytet moralny. Skończona jest jej dziejowa rola jako czynnika twórczego w walce o szacunek dla pracy, w walce o szacunek dla jednostki ludzkiej. Powstają teorie o wrodzonej niższości biednych ludzi: ludzie są biedni z własnej winy, winą ich są lenistwo, rozrzutność, brak inteligencji — te wady dziedziczą ich dzieci. Natomiast majątek zdobyty dzięki pracowitości, oszczędności i inteligencji przodków pomnaża się w rękach ich dzieci i wnuków.

W pełni rozkwitu ery przemysłowo-kapitalistycznej tworzą warstwy pracujące własną ideologię pracy zgoła odmienną. Uznanie dla pracy, troska o los człowieka pracującego wyrażają się w walce o skrócony dzień pracy, o higienę i bezpieczeństwo pracy, o wyższe zarobki, o zabezpieczenie na starość, o udostępnienie oświaty i kultury masom pracującym. Tym walkom przyświeca wizja społeczeństwa, w którym by wszyscy pracowali i wszyscy korzystali z dóbr wytworzonych, w którym by środki produkcji były własnością społeczną a praca obowiązkiem spełnianym dla dobra ogółu, służbą społeczną.

Polska po wojnie światowej stanęła wobec wielkiego zadania budowania i odbudowywania. Wydawało się rzeczą oczywistą, że trzeba wytężyć wszystkie siły do pracy, że zaczyna się okres wielkiej, powszechnej pracy. Szkoła zatem propagowała entuzjazm dla pracy, uczyła że praca jest obowiązkiem społecznym, obywatelskim, państwowym. Życie pokazało jak groźne sprzeczności kryje w sobie pojęcie pracy jako obowiązku społecznego w obecnych warunkach gospodarczych. Była to przedwczesna formuła wychowawcza nie dostosowana do rzeczywistości.

Rozpatrzmy obecnie jak kształtuje się w rzeczywistości stosunek młodzieży do pracy na tle jej własnych doświadczeń na tle tradycji obyczajowej i ideowej otoczenia.

Przede wszystkim ważna jest odpowiedź na pytanie dotyczące zatrudnienia

i bezrobocia młodzieży w Polsce. Ile jest młodzieży bezrobotnej tzn. takiej, która nie pracuje i nie uczy się? Niestety, statystyka bezrobocia nie umie nam odpowiedzieć na to pytanie. Rezultaty badań podjętych na pewnych odcinkach mówią nam np., że bezrobocie jest w Warszawie duże wśród młodzieży nie posiadającej żadnych kwalifikacji, małe wśród wykwalifikowanych metalowców. Są to tylko fragmenty, z których nie można jeszcze odtworzyć obrazu warunków życia młodzieży w Polsce.

Wiemy, że inaczej przedstawia się zarówno bezrobocie jak i praca młodzieży zależnie od warunków ekonomicznych i kulturalnych rodziny, od jej pragnień i ambicji. Przekonujących dowodów dostarczyły ostatnie badania Instytutu Spraw Społecznych na przedmieściu warszawskim — Ochocie, z których czerpać będziemy materiał ilustracyjny [2]).

Najgorszym jest los młodzieży w rodzinach **stałej, dawnej** nędzy. Jest ona skazana jeżeli nie na całkowite bezrobocie to na dorywczą pracę fizyczną nie wymagającą przygotowania i nie przygotowującą do niczego — jest zamknięta w błędnym kole nędzy, z którego wydostać się nie może. W rodzinach **zepchniętych w nędzę** wskutek bezrobocia o losie młodzieży decydują czynniki takie jak: czas trwania bezrobocia ojca, pomoc dalszej rodziny; oraz trudne do określenia: jak atmosfera rodzinna, jej dawne zasoby, dążenia, znajomości.

Trochę **lepsza sytuacja rodziców,** trochę większe wykształcenie młodocianego, inny krąg znajomości rodziców stwarzają dla chłopca **trochę większe możliwości życiowe,** chociaż ciąży nad nim konieczność natychmiastowego zarobkowania, aby pomóc rodzinie. Ta młodzież energiczniej szuka zajęcia, z większą **wiarą** w siebie próbuje różnych prac. Jednostki zdolniejsze i dzielniejsze mogą przejawiać swoją wartość i rzeczywiście wykazują pomysłowość, energię i wytrwałość. Czy rozwijają się dzięki temu i osiągają zamierzone cele? Nie dzieje się tak, bo na ogół trudności tych chłopców są za wielkie, aby były kształcące, to **nie bodziec** wzmagający siły, ale **bariera,** która je paraliżuje.

Mimo usilnych starań i ta młodzież nie może zdobyć pracy stałej, natomiast chłopcy, których ojcowie mają stałą pracę, mają też sami większe szanse zdobycia pracy stałej kształcącej. Ułatwieniem w zdobywaniu pracy jest dla tej młodzieży lepsze wykształcenie (ukończenie szkoły powszechnej, ewentualnie zawodowej) oraz towarzysze pracy, koledzy po fachu, życzliwi zwierzchnicy ojca. Wskutek tego niewielka ilość posad do objęcia przypada w udziale tym, którzy mają lepsze warunki domowe. Rozdział między pracującymi i bezrobotnymi powiększa się i utrwala w drugim pokoleniu.

---

2) Materiał ten został opracowany w książce p. t. „Młodzież przedmieścia" — A. Oderfeldówna, która ukaże się w najbliższym czasie.

Jak przedstawia się stosunek młodzieży do pracy? Rozróżnimy dwa typy stosunku odpowiadające dwom szczeblom rozwojowym młodzieży

Na najniższym nawet szczeblu istnieje niewątpliwie ludowa etyka pracy, tkwiąca korzeniami swymi w codziennej konieczności pracy dla chleba. Streszcza się ona w nakazie wyraźnym dla młodzieży: pracować, aby nie być ciężarem rodzinie, aby pomóc rodzinie. W bezrobotnych rodzinach nieraz praca młodocianego bywa jedynym źródłem utrzymania licznej rodziny. Etyka ludowa potępia bezwzględnie młodego człowieka, który jest pasożytem, na utrzymaniu rodziny. „Chłop źre a grosza nie zarabia" — mówi matka 20-letniego bezrobotnego młodzieńca. Syn tłumaczy ostry zwrot matki tym, „że taka nerwowa, choć dobra kobieta". Zatem praca przedstawia się tej młodzieży jako obowiązek w stosunku do rodziny. Nie istnieje dla nich praca-zawód tylko praca-zarobek, praca-chleb dla siebie i najblizszych. „Zadowolony jak furmani, nieszczęśliwy jak nienajedzony" mówi 18-letni półanalfabeta, pomocnik furmana na Ochocie. Jak nisko ceni ta młodzież swoją pracę, jak mało dba o wolność i godność pracy, świadczą słowa: „źle, że nie zrobią takiego porządku, aby dać wszystkim jeść i zapędzić do roboty.

Pierwsze poszukiwanie pracy uczy młodocianego, że pracy nie ma, a raczej że jest, ale **nie dla wszystkich.** „Niesprawiedliwe, że ci co mają protekcję mają pracę. Uczciwy człowiek jak nie ma nikogo, kto by go polecił, to może umrzeć". Przekonanie, że praca jest **przywilejem,** kłóci się boleśnie z poczuciem obowiązku pracy. Sprzeczność między obowiązkiem pracy a przymusową bezczynnością odczuwa młodociany jako największą niesprawiedliwość: „Niesprawiedliwe, że ludzie rwą się do pracy, a pracy nie ma" „Niesprawiedliwe, że ludzie chcą robić i mogą robić, a nie mają pracy". Za niesprawiedliwość bywają też uważane wszelkie okoliczności utrudniające zdobycie pracy. „Niesprawiedliwe są kaucje żądane przy posadzie". „Niesprawiedliwe jest, że policjant nie da spokojnie sprzedawać, ale prowadzi do komisariatu".

Za niesprawiedliwość bywa też uważane to, że inni pracują, zarabiają, lub lepiej zarabiają, a tym samym zabierają pracę. Zawiść do tych, którzy mają pracę, to samorzutna reakcja bezrobotnej młodzieży. „Niesprawiedliwe, że jeden ma pracę, a drugi w domu siedzi". „Niesprawiedliwe, że w fabryce tytoniowej kobiety mają po 13, 14 zł. dziennie". Najbardziej niesprawiedliwe jest to, że z jednego mieszkania pracują 2 osoby a z innego nikt". „Niesprawiedliwe, że z jednej rodziny pracują 2, 3 osoby, a w drugiej nikt". „Za dużo jest ludzi, przez to jedni drugich podbijają". „Za dużo jest ludzi, musi być wojna, będzie mniej ludzi, będzie więcej pracy".

Poczucie prawa do pracy jest najgłębiej rozumianym prawem, najmocniej przyswojonym. Młodzież nie żąda zasiłków tylko pracy. Ale równocześnie

patrzy wrogo na pracę innych. Jest w tym tragiczny konflikt dążeń osobistych i solidarności społecznej.

Zatem młodociany na najniższym stopniu rozwojowym pragnie pracy jakiejkolwiek, nie ma życzeń zawodowych, ma jak najmniejsze wymagania co do warunków pracy i co do zapłaty, pracę uważa tylko za źródło zarobku na chleb dla siebie i rodziny. I to najprymitywniejsze żądanie nie może być zaspokojone, ten najprymitywniej pojęty obowiązek pracy nie może być spełniony. Na progu życia spotyka młodzież tę współczesną antynomię pracy, nierozwiązalną w obecnych warunkach. Spotyka uderzającą sprzeczność między tym co jest, a tym co być powinno. Z głęboko wpojonym poczuciem, że praca jest **obowiązkiem**, kłóci się rzeczywistość wykazująca, że praca jest **przywilejem** przysługującym tym, którzy mają protekcję lub że może nawet być jakby **przestępstwem**, gdyż jest zabieraniem pracy innym. Powstaje bezład w podstawowych pojęciach moralno-społecznych. Młodzież nie może poznać i uznać systemu wartości moralnych stosowanych do pracy.

Czy antynomia pracy znika na wyższym poziomie rozwojowym? Przeciwnie, zaostrza się.

Wyższy poziom kulturalny młodzieży przejawia się w tym, że młodzież domaga się nie pracy byle jakiej i bylejak opłacanej, ale także większych zarobków, wykształcenia, poszanowania godności, pracy odpowiadającej uzdolnieniom.

„Niesprawiedliwe jest to, że ludzie chcą się uczyć i pracować, a nie mogą". „Niesprawiedliwe jest, że młodzi albo nie pracują i marnują się, albo pracują a mają takie małe zarobki". „Niesprawiedliwy jest wyzysk młodych robotników". „Młodzieży trzeba nie tylko pracy, ale też większych zarobków i wykształcenia". „Bolączką młodzieży jest, że musi ciężko pracować, albo głodować gdy nie ma pracy, że jest za mało wykształcona, choć są wśród niej jednostki bardzo zdolne". „Niesprawiedliwe jest, że ludzie mają zdolność do jednego, a muszą robić inne". „Bolączką życia młodzieży jest brak określonych norm pracy i płacy oraz stosunek do praktykantów". „Niesprawiedliwe jest traktowanie ludzi nie jako ludzi, ale według zajmowanego stanowiska". „Niesprawiedliwy jest stosunek zwierzchników do podwładnych".

Wypowiedzi te świadczą o tym, że lata walki o skrócony dzień pracy, o upowszechnienie oświaty i kultury, o poszanowanie człowieka pracy, o należne miejsce dla zdolności i talentów nie są zakończone. Żyją w młodym pokoleniu pragnienia i hasła stworzone przez ideologię „świata pracy". Cała młodzież nie cofnęła się w pragnieniach swoich o 100 lat. Tym silniej odczuwa sprzeczność między tym co jest, a tym co być powinno, że chce pracy sprzyjającej rozwojowi osobowości, a nie tłumiącej rozwoju.

Z drugiej strony silniej też odczuwa sprzeczność między pracą pojętą jako obowiązek społeczny tak, jak tego uczy szkoła, a faktycznym brakiem pracy,

bo przecież młodzież szukając pracy natrafia na trudności. Przekonywa się, że pracy nie ma dla wszystkich. Na wszystkich szczebłach rozwoju powszechne jest wśród młodzieży przekonanie, że pracy dostać nie można bez „protekcji, pleców, znajomości". W ciasnym kole własnych doświadczeń to jedno zjawisko młodzież stwierdza z całkowitą pewnością. Prawo protekcji jest jedynym prawem, które wprowadza pewną prawidłowość do niezrozumiałej rzeczywistości społecznej. Można je poznać po skutkach doraźnych korzystnych dla siebie, ale trudno uznać jako prawo ogólne. Toteż wymyślanie na protekcję jest tak powszechne wśród młodzieży jak korzystanie z protekcji. Antynomia pracy jest dzisiaj jednym z najbardziej rozkładowych czynników działających na psychikę młodzieży. Uznanie sprzeczności między tym co jest a tym co być powinno, musi prowadzić do cynicznej negacji wszelkich norm moralnych. Jednakże antynomia pracy może odegrać pozytywną rolę w kształtowaniu psychiki młodzieży, o ile doprowadzi do konstrukcyjnej wizji nowego porządku zgodnego z kryteriami moralnymi uznanymi przez młodzież.

Aby to umożliwić trzeba młodzież wyprowadzić poza ciasny krąg jej własnych doświadczeń, odsłonić przed nią tajemnicę historii pracy i jej perspektywy przyszłości.

Oto problem wychowawczy, który powinni sobie jasno uświadomić wychowawcy przyszłego pracownika i obywatela.

A. Oderfeldówna

Czy i jak popularyzować prawo w szkołach dokształcających zawodowych?

Zagadnienie poruszone w tytule nie należy do łatwych; aby je rozstrzygnąć trzeba sobie uświadomić, jakie wiadomości prawnicze należało by młodzieży wpoić, a przede wszystkim, w jakim celu? Zapoznanie młodzieży szkół dokszt. zawodowych z niektórymi podstawowymi wiadomościami z dziedziny prawa, przewidziane jest w programie tych szkół, w ramach nauki o Polsce współczesnej. Przewidziano więc o konstytucji, o organizacji sądów, o prawie przemysłowym itp.

Wiadomości te są może wystarczające z punktu widzenia interesów ogólnospołecznych, może czynią zadość postulatowi, by wychowanek szkoły zawodowej rozumiał pewne elementarne pojęcia z dziedziny prawa i państwowości i zapewne zapobiegną temu, że takie słowa jak konstytucja, sejm itp., przestaną być pustymi dźwiękami, — natomiast z pewnością nie wyczerpują listy wiadomości, których dokładna znajomość leży w najbardziej osobistym interesie każdego pracownika.

Wystarczy wstąpić do Sądu Pracy i przysłuchać się rozprawie, żeby się przekonać, jak wielki jest odsetek spraw, choćby najsłuszniejszych, które pra-

cownicy przegrywają wyłącznie na skutek nieznajomości przepisów, regulujących ich stosunek do pracodawcy. Zupełna nieświadomość, jak zapewnić sobie prawo do wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, w jakim okresie czasu przedawnia się prawo do wynagrodzenia za urlop niewykorzystany — by wziąć przykłady pierwsze lepsze z brzegu, a jednocześnie najbardziej typowe — wycisnęła gorzkie łzy niejednemu pracownikowi, który dopiero na własnej skórze uczył się twardej maksymy prawniczej: nieznajomością prawa nikt nie może się tłumaczyć.

Błędów, popełnionych przez nieświadomego rzeczy pracownika w czasie pracy lub w okresie następującym po rozwiązaniu umowy, nie może w późniejszym procesie naprawić najgorliwszy i najbieglejszy w prawie adwokat. Szkoła dokształcająca zawodowa, która by wpoiła w ucznia podstawowe wiadomości z tej dziedziny prawa, z którą później jako pracownik będzie się codziennie stykał, ucząc go praw i obowiązków — oddałaby mu olbrzymią, nie przemijającą usługę.

Nasuwa się jednak pytanie jak to przeprowadzić? Trudno wymagać od przeciążonego pracą nauczyciela, który przecież nie jest prawnikiem, aby wertował dzienniki ustaw i zagłębiał się w dzieła prawnicze. Nie celowym byłoby również angażowanie prawników jako wykładowców, ze względu na poważne wydatki z tym związane oraz ze względu na ilość godzin, które trzeba by poświęcić w razie przyjęcia specjalnych sił.

Sądzę, że najracjonalniejsza będzie droga, do której skłania się Sekcja Szkolnictwa Dokształcającego Z. N. P.: stworzenie „Kącika Prawniczego" w „Młodym Zawodowcu" i „Działu Prawniczego" w „Szkole Dokształcającej Zawodowej".

W „Młodym Zawodowcu" po zainteresowaniu uczniów nową rubryką notatkami i artykulikami ogólniejszej natury rozpocznie się systematyczne „wsączanie" w bardzo popularnej formie niezbędnych z punktu widzenia późniejszego zawodu wiadomości. Natomiast w „Szkole Dokształcającej Zawodowej" będą się ukazywały artykuły, stanowiące zamkniętą całość, a poświęcone jakiejś dziedzinie prawa.

Artykuły te będą dawały nauczycielowi podstawę do wygłoszenia pogadanki, bez konieczności sięgania do źródeł.

W ten sposób oba działy prawnicze prowadzone systematycznie w dwóch różnych pismach nawzajem będą się uzupełniały, co powinno doprowadzić do osiągnięcia zamierzonego celu.

Ponieważ powodzenie podjętego eksperymentu zależy w znacznej mierze od sposobu jego przeprowadzenia, byłoby wielce pożądane, aby zainteresowani chcieli nadsyłać uwagi krytyczne, spostrzeżenia z terenu pracy, ewentualnie zaś potraktowali niniejszy artykuł jako dyskusyjny.

Prawnik

ZE SZKOLNICTWA ZA GRANICĄ

PROBLEM KLAS ŚREDNICH A OŚWIATA ZAWODOWA

Po raz pierwszy na łamach tego miesięcznika używamy terminu: „klasy średnie". Używamy go z całą świadomością i celowo zdając sobie doskonale sprawę, że problem klas średnich w Polsce w zestawieniu z problemem oświaty zawodowej nie powinien razić naszych czytelników szczególnie z punktu widzenia samej terminologii tego zagadnienia, chociaż ustrój prawny samorządów gospodarczych w Polsce wyklucza przynajmniej na razie używanie terminu „klas średnich", które przede wszystkim powinny obejmować rzemiosło w obszernym a nie tradycyjnym tego słowa znaczeniu, drobny i średni przemysł, drobne kupiectwo, drobne i średnie rolnictwo i inne. W Belgii, Szwajcarii, Francji, a nawet w Niemczech, Czechosłowacji itd. problem klas średnich był odpowiednio sformułowany, a w niektórych z tych państw konkretnie rozstrzygnięty.

Chcemy dziś mówić o tym problemie w Belgii, opierając się na długoletniej pracy dra Hectora Lambrechtsa, byłego dyrektora Urzędu klas średnich w Brukseli, Sekretarza Międzynarodowego Instytutu klas średnich, który w ostatniej swej pracy syntetycznej p. t. „XXX lat pracy dla klas średnich" porusza między innymi powyższe zagadnienie, któremu pragniemy poświęcić więcej miejsca.

*

* *

Pierwsze przygotowanie.

Otoczenie. W celu podniesienia klas średnich należy zastanowić się nad dwoma czynnikami, a mianowicie nad jednostką i nad otoczeniem. Rozpocznijmy od otoczenia, w czasie bowiem istnieje ono przed jednostką. Co charakteryzuje otoczenie, w jakim obracać się będzie dziecko w pierwszych latach szkolnych? Jak to powszechnie wiadomo, pogarda dla pracy ręcznej, a co za tym idzie, dla drobnego handlu. O znaczeniu otoczenia wypowiedzieliśmy w r. 1908 następujące słowa: „Nie można zaprzeczyć, że los zgotowany starszemu pokoleniu wywiera wpływ na szkolenie młodych. Gdy rzemiosła cieszą się poważaniem, gdy same się szanują i umieją budzić szacunek dla siebie, odbija się to na psychologii dziecka nawet zanim wstąpi do terminu. Chęć do nauki i, jako wynik tego, zdolność zawodowa wzmogą się u niego znacznie. Przeciwnie zaś, w okresach upadku i zniechęcenia, kiedy po tradycyjnych korporacjach następują czasy odosobnienia i dezorganizacji, napływ do rzemiosł odbywa się z trudem, wśród nie sprzyjających warunków; osobniki mierne, źle przygotowane, wyszkolenie ich pozostawia dużo do życzenia, a wyniki pracy mniej niż przeciętne".

W jaki sposób zmienić psychikę tego otoczenia? Pożądane było by znaleźć czynniki tego przesądu, aby móc zwalczyć go w zarodku. Na pierwszym miejscu postawiliśmy metodologię początkową. Życzenie, sformułowane w tym kierunku, znalazło wyraz w następującym wniosku: „Komisja narodowa uważa, iż przymusowe nauczanie pracy ręcznej w szkołach elementarnych jest jednym ze środków osiągnięcia tego celu".

Metodologia początkowa jest jednakową w krajach Europy Zachodniej, tym się też tłumaczy powszechność błędnego pozbawienia szacunku pracy ręcznej.

Metoda elementarnego nauczania mogła rozwinąć zdolności fizyczne: czyż mogła

zmienić powszechny przesąd, zjawisko? Zaobsorbowani tą drugą stroną zagadnienia, staraliśmy się zbadać inne czynniki reformy tak pożądanej, a tak trudnej do zrealizowania. W ten sposób doszliśmy do przekonania, że podniesienie rzemiosł i drobnego handlu musi się dokonać ich własnym wysiłkiem. Na nic się nie zda rozprawianie o opinii publicznej: trzeba jej imponować. W tym celu trzeba obrać pewną taktykę, której punktem wyjścia byłoby staranie się o lepszych fachowców, a zakończeniem szerszy udział w życiu obywatelskim, co wymaga innego niż obecnie szkolenia.

Przygotowanie następne.

Nauczanie specjalne. Podczas gdy zastanawiano się nad tym, w jaki sposób przedłużyć naukę elementarną, projektując już to program szkoły dla dorosłych, już to naukę czysto zawodową, staraliśmy się wykazać, że najważniejszą rzeczą dla dziecka w tym przełomowym okresie jego życia jest wybór zawodu.

Ponieważ szkoła nie istnieje sama dla siebie, ale dla dziecka, przedmiotem nauki począwszy od czwartego oddziału powinno być przygotowanie do wyboru zawodu. Jeżeli bowiem chcemy osiągnąć dobre rezultaty, nie możemy napływu do rzemiosł i drobnego handlu pozostawić przypadkowi. Zdolność konkurencyjna rzemieślnika i detalisty da tym lepsze wyniki, im ściślej przestrzegać będziemy zasady angielskiej: „właściwy człowiek na właściwym miejscu". Zwłaszcza w okresach szybkich i gruntownych przemian ekonomicznych, jakie przeżywamy obecnie, ważne jest wprowadzać do zagrożonych zawodów ludzi odpowiednich, zdolnych do utrzymania i obrony swego stanowiska, zdolnych do zjednoczenia swoich kolegów po fachu w celu formalnej obrony wspólnych interesów lub do zapoczątkowania rozumnej rewolucji. Czynniki, które należy wziąć pod uwagę, są indywidualne w stosunku do każdego kandydata, albo też wynikają z ogólnej i lokalnej sytuacji ekonomicznej.

Wśród czynników indywidualnych rozróżniamy fizyczne i moralne. Każde rzemiosło wymaga pewnej siły odpornej lub specjalnej zdolności pewnych organów: fizyczny ustrój dziecka powinien mieć wpływ na wybór zawodu. Nie poślemy na dach dzieci alkoholików, a do dzieży syfilityków; wątły uczeń nie mógłby być kowalem, skłonność do chorób dróg oddechowych odstręczać powinna od warsztatu stolarskiego, a słaby wzrok jest ważnym powodem do powstrzymania od wyboru zawodu rytownika i zegarmistrza. Jak widzimy, sprawy te wymagają specjalnych badań, a interwencja lekarza jest w każdym wypadku pożądana.

Indywidualne czynniki moralne są również ważne: zdecydowane zamiłowanie, wyraźne powołanie ułatwiają szkolenie zawodowe dodając wybranej pracy pewnego powabu. Należy badać zamiłowania dziecka, nie uważając ich jednakże za jedyny i decydujący czynnik wyboru.

Ogólne kształcenie kandydata jest bardzo ważnym czynnikiem moralnym, ponieważ dobra i praktyczna nauka rozwija inteligencję i stanowić będzie niezbędną pomoc w chwili, kiedy uczeń osiągnie samoistność ekonomiczną z wszystkimi jej niebezpiecznymi korzyściami. Stąd nader ważną jest rzeczą dać dziecku jak najdalej posunięte wykształcenie ogólne, zanim pozwolimy mu specjalizować się w nauce czysto zawodowej.

Sądzę, że lepiej dać odrazu solidne podwaliny, niż niedostateczną naukę początkową uzupełniać później nauką dla dorosłych. Toteż zaprojektowałem dla kandydatów do zawodów rzemieślniczych i do drobnego handlu naukę pośrednią, o której zaraz mówić będę, a której zadaniem ma być uświadamianie co do wyboru zawodu i co do ogólnych warunków ekonomicznych, w jakich odbywać się będzie konkurencja. Istnieją także czynniki zewnętrzne, które powinny wpływać na dokonanie wyboru

każdego kandydata; aby je poznać i móc z nich korzystać, należało by tworzyć biura informacyjne pewne, szybko działające, zawsze dostępne. Należało by obserwować wzajemny stosunek produkcji i konsumpcji, aby doradzać wstępowanie do rzemiosł i drobnego handlu, w których jest brak kandydatów, a odradzać wybór takich zawodów, w których zaczyna się już odczuwać przepełnienie; należało by także śledzić przemiany techniki i zmianę gustu konsumentów, która to zmiana do tego stopnia zaszkodzić może tradycyjnemu rzemiosłu, iż powoduje nawet zupełny jego upadek: przyczynilibyśmy się do ruiny zdolnych kandydatów, gdybyśmy im pozwolili obrać sobie zawód nie mający żadnej przyszłości.

Nie zaniedbując pewnych przedmiotów, które rozwijają inteligencję i zdrowy rozsądek, winniśmy dać dziecku wykształcenie przede wszystkim ekonomiczne: jest ono oknem otwartym na życie realne, takie właśnie, z jakim spotyka się dziecko po wyjściu ze szkoły.

Metodą doświadczalną uczono by kolejno rzemiosła i drobnego handlu danej okolicy. Każdy cykl lekcyj zaczynałby się i kończył zwiedzaniem warsztatu lub sklepu (magazynu). Pierwsze zwiedzanie miałoby na celu zainteresowanie dzieci, ustalenie ich myśli; będzie ono jednakże niezupełne i niedostateczne. Powróciwszy do szkoły nauczyciel i dzieci zastanowią się wspólnie nad danym zawodem: nad tym, czego potrzeba, aby zdobyć powodzenie, jakich wymaga on właściwości fizycznych i jakiego przygotowania, mówić będą o płacach, o nomenklaturze, jakiej trzeba się nauczyć, o długości okresu nauki termiantorskiej, znaczeniu tego zawodu w ogólnej ekonomii społeczeństwa. A na zakończenie i zreasumowanie wszystkiego nastąpi powtórne wspólne zwiedzenie warsztatu. Dopiero wtedy, gdy w ten sposób dziecko pozna wszystkie zawody, które ma do wyboru, można powiedzieć, że jest dostatecznie uświadomione w tym kierunku; z drugiej strony zaś jest jasne, że dopiero po przeprowadzeniu takiego praktycznego rozważania zawodów mogą się ujawnić rzeczywiste zdolności dzieci. Taki oto sposób nauczania pragnęlibyśmy widzieć zrealizowanym w okresie pośrednim.

Poradnictwo zawodowe. Powszechnie już zwraca się uwagę na konieczność przypływu lepszych sił do rzemiosł i drobnego handlu. I jak to zawsze bywa przy ujawnieniu się jakiejś potrzeby, ludzie wymyślają specjalne narzędzie, które by tej potrzebie służyło. Narzędziem w tym wypadku byłoby biuro poradnictwa, utworzone przez władze publiczne, w którym urzędnik czuwałby nad dokonaniem najodpowiedniejszego wyboru. Formuła okazała się zbyt prostą, a wynik mierny. Doradcy zawodowi potrzebowaliby jakichś kryteriów; dla osiągnięcia rezultatu społecznego należało by robić doświadczenia na masach. Różnica zdań wywołała spory między zwolennikami przewagi czynnika fizycznego a zwolennikami czynnika psychicznego. Rozczarowane rodziny nie zwracały się do biur poradnictwa.

Sprawa ta pozostała nadal ważną. Celem ułatwienia badań w tym kierunku zostały przedłożone w r. 1926 Najwyższej Radzie rzemiosł i drobnego handlu następujące wnioski:

1. Przede wszystkim stwierdzić należy, że w obecnym ustroju poradnictwo nie jest zorganizowane. Wybór zawodu odbywa się na ślepo, wybiera go każda osoba zainteresowana lub każda rodzina nie uwzględniając ani potrzeb zbiorowych, ani zdolności indywidualnych.

2. Zadaniem władz publicznych jest dostarczanie rodzinom czynników informacyjnych potrzebnych do czynienia racjonalnego wyboru. Z punktu widzenia zbiorowego czynniki te dotyczyć mają przewidywań co do zmian w dziedzinie gospodarczej w najbliższej przyszłości, a z indywidualnego punktu widzenia — sposobów ujawnienia zdolności dziecka.

3. Przewidywania co do zmian w dziedzinie gospodarczej są możliwe w takiej mierze, że wpłynąć mogą na dokonanie wyboru przez młodzież klas średnich. Ryzyko omyłki, nieuniknionej w historycznym rozwoju wypadków, nie wpłynie ujemnie na cel, do którego zmierzamy, w zalecanym bowiem przez nas systemie przewiduje się prostowanie omyłek, naprawianie błędów. Przewidywanie zmian gospodarczych wymaga stałej obserwacji handlowych i przemysłowych zjawisk i rozpowszechniania wynikających z tego wniosków praktycznych.

4. Zjawiska interesujące rzemiosła i drobny handel i decydujące o powodzeniu w pracy na najbliższą przyszłość, dotyczą: 1) surowców (rozoprządzalne ilości i jakości, sposoby ich rozdziału itd.); 2) zmiany w rozwoju techniki (zastąpienie rękodzielni pracą maszynową, stopniowe wprowadzenie zmechanizowanych narzędzi, automatyzm); 3) ruchu konsumpcji i prawdopodobnych tendencji tego ruchu; 4) statystycznych danych dotyczących osób, zatrudnionych w rzemiosłach i drobnym handlu.

5. Rozpowszechnianie wniosków wymaga udzielania zainteresowanym w języku popularnym naukowych danych, zebranych wyżej podanym sposobem. Rozpowszechnianiem wniosków, dostarczanych przez Biuro klas średnich, winny zajmować się stowarzyszenia zawodowe i międzyzawodowe wspólnie z organizacjami szkolnymi.

6. Końcowym etapem zalecanej akcji jest świadomy i odpowiedni wybór zawodu, dokonany zbiorowym wysiłkiem osób obarczonych tym obowiązkiem. Tak więc młodzież zainteresowana powinna wspólnie z tymi, którzy odpowiedzialni są za jej przyszłość, znać dostępne jej zawody i pobudki decydujące w wyborze.

7. Biura poradnictwa, założone w niektórych krajach i w pewnych miastach belgijskich, postępują mniej więcej według niesprawdzonej hipotezy, że wybór zawodu jest czynem odosobnionym samorzutnym, którego wykonanie jest zadaniem osoby zainteresowanej. Tymczasem racjonalniej jest sam akt wyboru uważać za końcowy wynik całego szeregu czynników, działających powoli, często nawet sprzecznych.

Z tego wniosek, że dla dokonania odpowiedniego i świadomego wyboru należy skoordynować te przedwstępne czynniki. Fakt, że działalność istniejących obecnie biur poradnictwa niedostateczne przynosi wyniki, można przypisać właśnie temu błędnemu rozumowaniu.

8. **Koordynowanie czynników o ukrytym działaniu wymaga:**

a) opisu zawodów. Zanim nadejdzie czas, kiedy dokonanie wyboru okaże się konieczne, należy udzielać rodzinom odpowiednich wiadomości o dostępnych zawodach za pomocą rozdawania odpowiednich broszurek, wygłaszania pogadanek w różnych stowarzyszeniach, odczytów publicznych z odpowiednimi przezroczami;

b) badania, obserwowania skłonności osoby zainteresowanej (pierwiastek psychiczny) i możliwości realizacji (pierwiastek fizyczny). Rola doradców takiego biura poradnictwa polega na zaznajamianiu z warunkami technicznymi każdego zawodu (niezdolność fizyczna) i zwracaniu uwagi rodziców na uzewnętrznianie się zamiłowań dziecka;

c) zbieranie danych o dzieciach głównie odnośnie do ich rodzin jako uzupełnienie wyżej opisanych czynności.

Ogólny program zmierzający do udoskonalenia nauki terminatorskiej w rzemiosłach i drobnym handlu, winien przede wszystkim uwzględnić zjednywanie odpowiednich kandydatów; zagadnienie lepszego szkolenia tych kandydatów jest zagadnieniem dalszym.

Sprawę napływu kandydatów należy rozważać z punktu widzenia ilościowego oraz z punktu widzenia jakościowego. Dla zapewnienia rzemiosłom i drobnemu handlowi

należytego rozwoju liczba poświęcającej się im młodzieży powinna co najmniej odpowiadać liczbie osób ubywających; wybierać zaś należy najzdolniejszych.
W polityce nauki terminatorskiej liczyć się trzeba z aktualnym stanem rzeczy; projektowanie zarządzeń, może nawet doskonałych z abstrakcyjnego punktu widzenia, ale nie mających żadnego związku z aktualną koniunkturą — jest to oddawanie się mrzonkom, jest to wprawianie w ruch interesującego ale bezcelowego mechanizmu, gdy tymczasem potrzebny nam jest mechanizm skuteczny i pożyteczny.
Obowiązkiem władz publicznych jest oddawanie do dyspozycji rodzin czynników informacyjnych, mających ułatwiać dokonanie racjonalnego wyboru. Czynniki te z punktu widzenia zbiorowego zajmować się będą ustalaniem przewidywań gospodarczych na najbliższą przyszłość, a z punktu widzenia indywidualnego obmyślaniem sposobów ujawniania zdolności dziecka. Wybór zawodu, będący rezultatem wspólnego wysiłku rodziny i osoby zainteresowanej, nie jest improwizacją; jest to zakończenie całego szeregu rozważań i obserwacji, datujących się nieraz od bardzo dawna. W tych sprawach wielką rolę odgrywa podświadomość; dla omówienia za i przeciw różnych projektów otoczenia nie zwołuje się rady familijnej, a jednak bezustannie działają różne nieraz sprzeczne z sobą pobudki: powodzenie w handlu u sąsiada, widoki powodzenia firmy założonej przez krewnego lub przyjaciela, zamiłowania dziecka (należało by raczej powiedzieć — urojone fantazje).
Program praktyczny ująłem w następującą formułę: należy skoordynować czynniki o ukrytym działaniu. Zdaje mi się, że będzie to dla urzędowego organu zadaniem o wiele wdzięczniejszym, niż dyktowanie osobom zainteresowanym własnej decyzji.

Kształcenie zawodowe.

Złożoność i różnice zdań. Oznaczenie, doradzenie najlepszego sposobu zapewnienia odpowiednich kandydatów od samego początku, tj. w chwili wyboru zawodu, nie było również rzeczą łatwą, jak to doświadczenie wykazało. Gdy na podstawie pierwszych prób miano przystąpić do określenia zadania Biura klas średnich, utworzonego w r. 1899, powstał prawie natychmiast spór, którego w ciągu trzydziestu lat nie dało się rozstrzygnąć: najprzód kształcenie, oczywiście, ale jakie? Kształcenie indywidualne, czy zbiorowe? Co w języku potocznym znaczyło: kształcenie w warsztacie czy w szkole?
Aby ułatwić zrozumienie, wyrażeniem „nauka terminatorska" oznaczać będziemy kształcenie indywidualne, prowadzone przez patrona w jego warsztacie lub sklepie, a wyrażeniem „nauka zawodowa" — zbiorowe kształcenie w lokalu szkolnym.
Obiektywne zbadanie sprawy było w owym czasie rzeczą trudną. Powstało właśnie nowe ministerstwo i pierwszy minister tego resortu poświęcił się przede wszystkim pracy nad rozwojem szkolnictwa zawodowego. Opinia publiczna odniosła się życzliwie do tej inicjatywy, tak znamiennej w swojej tendencji. Po pięciu latach mogłem Komisji narodowej powiedzieć, że w języku potocznym „kształcenie" znaczy „szkoła". Dodać jeszcze należy, że wydział klas średnich, skromne biuro (z dn. 6 lipca 1899 r.), przyłączono do nowo utworzonej Dyrekcji szkolnictwa zawodowego.
Powyższe względy wyjaśniają fakt, dlaczego w programie prac Komisji narodowej (pierwsza sekcja) przyznaję wyższość kształceniu zbiorowemu. Kształcenie „domowe", t. j. w siedzibie przedsiębiorstwa, warsztacie lub sklepie, było odtąd kwestią otwartą. Nie tylko bowiem nauka, jaką daje nam historia, wielki rozkwit rzemiosł w wiekach ubiegłych, zainteresowała moją uwagę, ale również systematyczne i trwałe wysiłki państw centralnych, które korzystając z reorganizacji cechów dążyły do ulepszenia nauki terminatorskiej.
W r. 1904 miałem sposobność mówić o tym z Ministrem i dodałem wniosek, prak-

tyczny, a mianowicie przyznawanie premii, niewłaściwie zwanych „stypendiami nauki terminatorskiej", patronom, którzy by się zgodzili na zreorganizowanie tego sposobu kształcenia zawodowego. Komisji narodowej przedłożyłem następujące wnioski:

1. Komisja narodowa uważa, że rozpowszechnianie nauki każdego zawodu mieszczańskiego jest naglącą potrzebą w każdej miejscowości.
2. Nie należy zalecać jednolitego sposobu nauczania zawodowego, ale dla każdej miejscowości i dla każdego zawodu należy obmyśleć wzór najbardziej odpowiadający lokalnym potrzebom i środkom (funduszom). Zasięgnięcie opinii zainteresowanego stowarzyszenia zawodowego może w każdym wypadku przyczynić się do zapewnienia nauce zawodowej charakteru praktycznego.
3. Szkoły zawodowe winny o ile możności organizować całkowitą naukę zawodu w celu odpowiedniego przygotowania rzemieślników, drobnych przemysłowców i kupców do zyskownego wykonywania zawodu w aktualnych warunkach konkurencji.
4. Pod całkowitą nauką zawodu Komisja narodowa rozumie program obejmujący co najmniej następujące przedmioty:
a) dla drobnego przemysłu i rzemiosł: znajomość surowców (właściwości, podrabianie, (zmiany) pochodzenie), technikę zawodu, sztukę zastosowaną do danego zawodu, naukę o handlu, rachunkowość (koszty ogólne, ceny kosztu, buchalteria (prowadzenie książek), prawo handlowe (obligacje, umowy, weksle, upadłość);
b) dla drobnego handlu: znajomość surowców (właściwości, podrabianie, pochodzenie), nauka o handlu, buchalteria (koszty ogólne, ceny kosztu i prowadzenie ksiąg, upadłość).
5. W szkołach zawodowych całkowitych (complètes) należy organizować oddziały nauki koncentrycznej, aby terminatorzy i robotnicy drobnego przemysłu mogli w krótkim czasie nabywać ogólne wiadomości, wymagane od kierownika warsztatu, oraz zasady, które by mogły być podstawą dla późniejszej nauki uzupełniającej, o ile by chcieli zostać kierownikami warsztatu.
6. Organizowanie oderwanych kursów stałych lub przerywanych odpowiada aktualnym potrzebom nauki zawodowej. Komisja narodowa zaleca przede wszystkim stowarzyszeniom zawodowym organizowanie kursów oderwanych, jako pierwszy etap tworzenia szkół complètes .
7. Co się tyczy zawodów, w których przyjętą formą nauczania zawodowego jest nauka terminatorska w warsztacie, Komisja narodowa zaleca, aby zinteresowane stowarzyszenia zawodowe za pośrednictwem jednego lub kilku patronów dostarczyły tymże zawodom pracy przeznaczonej na handel.
8. Nie można ustanawiać jednolitego przepisu co do warunków przyjęcia do różnych zakładów nauki zawodowej, co do długości okresu nauki w szkołach zawodowych ani co do każdego oddziału tych szkół. Oznaczanie programu przedmiotów i metod nauki zawodowej winno opierać się na zasadach wyrażonych we wniosku Nr 1.
9. Komisja narodowa uważa regionalne i centralne komisje egzaminacyjne za środek podniesienia poziomu nauki zawodowej. Komisje te mogłyby być specjalizowane stosownie do stanu zawodu i stopnia rozwoju nauki zawodowej. Komisje te powołuje Minister przemysłu i pracy; każda z nich winna składać się z równej liczby profesorów iprzedstawicieli zawodów (zawodowców); pierwszeństwo przy wyborze tych ostatnich winni mieć członkowie zainteresowanego stowarzyszenia zawodowego.
10. Komisja narodowa uważa, iż należy wydać szereg zarządzeń i nie szczędzić wysiłków w celu zapewnienia frekwencji zakładom nauki zawodowej.

W tym celu Komisja zaleca: ustanowienie stypendiów naukowych, czynną interwencję stowarzyszeń zawodowych, w razie zawarcia umowy o naukę terminatorską umieszczenie w umowie klauzuli o przymusowym uczęszczaniu do zakładów, zwalnianie

od opłat szkolnych najpilniejszych uczniów, przyznanie pewnej płacy w warsztatach nauki terminatorskiej, ustanowienie premii dla uczniów, którzy z najlepszym wynikiem zdadzą egzamin końcowy przed jedną z komisji powołanych w myśl wniosku Nr 9.

11. Co się tyczy profesorów, to należy dać pierwszeństwo osobom, które posiadają pewną znajomość danego zawodu. Można ich zmusić do uczęszczania na czasowe kursy normalne, zwłaszcza odnośnie do metodologii.

Potem następował szereg propozycji dotyczących nauki w warsztacie i w sklepie:

1. Komisja narodowa uważa warsztatowe kształcenie zawodowe za sposób szkolenia zawodowego, który należy zachować i który w szczególności nadaje się do utrzymania indywidualnego charakteru rzemiosł artystycznych. Państwo powinno przeznaczać na warsztatowe kształcenie zawodowe część subwencji przyznanych na cele nauki zawodowej w szkole.

2. Wcelu zachowania i udoskonalenia indywidualnej nauki terminatorskiej należy odwołać się do inicjatywy prywatnej, działalności syndykalnej i do interwencji władz publicznych.

3. Zawieranie umowy na piśmie między uczniem i osobami które stanowią dla niego władzę ojcowską, z jednej strony, a patronem z drugiej strony, jest jednym z najskuteczniejszych sposobów ulepszania nauki terminatorskiej.

4. Umowa winna zawierać ogólne warunki regulujące wzajemne prawa i obowiązki stron, a mianowicie: odnośnie do czasu trwania umowy, przedmiotów nauki, ewent. wynagrodzenia kontrahentów lub jednego z nich, warunków i skutków przedterminowego zerwania umowy. Umowa zawierać będzie również specjalne zastrzeżenia dostosowane do okoliczności czasu, miejsca i osób. W wykonaniu wniosku Nr 6, dotyczącego nauki w szkole, należy między specjalnymi zastrzeżeniami zamieścić zastrzeżenie uczęszczania w celu uzupełnienia nauki do odpowiedniej szkoły zawodowej, o ile takowa znajduje się w pobliżu.

5. Komisja uważa, iż w obecnych warunkach nie należy występować z wnioskiem wydania ustawy o obowiązku zawierania umowy o naukę terminatorską na piśmie. Komisja zaleca wszelkim stowarzyszeniom zawodowym sporządzenie wzorowych umów, rozpowszechnienie ich użycia nawet przepisami statutowymi, oraz zgłaszanie swoich biur jako władzy kontrolnej, ewent. jako rozjemcy. Komisja poleca administracjom dobroczynności publicznej, przytułków itp., których zadaniem jest wychowywanie sierot, sporządzanie umów o naukę terminatorską na piśmie, zawierających przynajmniej gwarancje wymienione w umowach wzorowych stowarzyszeń zawodowych.

6. Komisja narodowa pragnie zwrócić uwagę Rządu na konieczność prowadzenia propagandy za rozpowszechnianiem umowy o naukę terminatorską na piśmie metodami podobnymi do metod, jakimi posługiwano się w celu rozpowszechniania ducha zrzeszania ekonomicznego i w celach ulepszania narzędzi rzemieślniczych i drobnego przemysłu.

7. Dla uczniów, kształconych w warsztacie, należy organizować egzaminy zawodowe podobne do egzaminów urządzanych dla uczniów kształconych w szkole. Uwzględniając wnioski Nr 6 i 7 odnośnie do kształcenia w szkole, Komisja narodowa poleca powoływanie jednolitych komisji egzaminacyjnych dla zorganizowania egzaminów mieszanych, w tych samych dniach dla obydwóch kategorii kandydatów.

W wyjaśnieniach ustnych mówiłem wyraźnie o tym, co uważam za lepsze, a mianowicie na posiedzeniu dn. 25 lutego 1905 r. powiedziałem, co następuje:

„Nauka terminatorska wyszkoliła doskonałych rzemieślników; wiekowe doświadczenie wykazało wyższość tego sposobu kształcenia, powinniśmy go więc zachować.

Jedną z korzyści, jakie daje nam nauka terminatorska, jest rozwój indywidualności, tak cennych głównie dla rzemiosł artystycznych. Nauka terminatorska przewyższa naukę w szkole... Nauka na rozkaz, gust i tradycje jednego i tego samego nauczyciela urabia wszystkich uczniów i następne pokolenia uczniów na jedną modłę".
Od roku 1900 tendencje zmieniły się, i w r. 1907 mogłem w pewnym urzędowym wydawnictwie napisać co następuje: „Nauka terminatorska może co do wartości przewyższyć szkołę zawodową w wytwarzaniu elity rzemiosła, nauka szkolna bowiem musi ograniczać się do wiadomości ogólnych i być przystępną dla przeciętnych uczniów". Nauka udzielana przez zręcznego patrona kochającego swoje rzemiosło, osiągnie o wiele wyższy poziom i może przyczyniać się do większych postępów i przekazywać zdobyte tajemnice zawodu".
Najskuteczniejszym sposobem zwiększenia zdolności konkurencyjnej jest według mnie połączenie obydwóch metod pedagogicznych. W r. 1908 wyraziłem się o tym, jak następuje: „Zdaje się, że najlepsza organizacja byłaby taka, która by w ciągu okresu bezpośredniego szkolenia stosowała równocześnie wszystkie metody, a to w porządku następującym:
Nawiązanie kontaktu z rzeczywistością powinno poprzedzać abstrakcję i uogólnianie. Punktem wyjścia byłaby więc rzeczywista robota z surowca w warsztacie odwiedzanym przez klientelę i znajdującym się w normalnych warunkach konkurencyjnych tj. nauka terminatorska w warsztacie patrona, przeciętnego rzemieślnika ani nazbyt wziętego, ani też zbyt skromnego. Następnie nadszedłby czas na teorię: nauka o surowcu, jego skład, właściwości i przepisy spotrzebowania go, oraz zasady sztuki, solidności, higieny — zależnie od potrzeby.

Tego działu szkolenia zawodowego powinna uczyć szkoła zawodowa, ponieważ nowoczesny kierownik warsztatu (patron) jest zanadto zajęty i nie może spełniać obowiązków nauczyciela. Ta część nauki może być udzielana przez zawodowych nauczycieli, zasady jej bowiem mało się zmieniają, a jeżeli od czasu do czasu na horyzoncie konkurencji pojawi się jakiś surogat, jeżeli zbyt często moda się zmienia, to jednakże przeszłość nie straci nigdy swojej historycznej i wychowawczej wartości. Do swojego początkowego programu doda profesor w takim razie jeden rozdział więcej i to najzupełniej wystarczy".
Spór przycichnął na chwilę, i o obydwa sposoby szkolenia rozwijały się obok siebie: szkoła otrzymywała obfite subsydia, nauka terminatorska zaś mniej niż skromne.

Po pewnym czasie spór odżył na nowo, podsycany rywalizacją czynników kompetentnych. Najwyższa Rada szkolnictwa zawodowego opracowała projekt ustawy organicznej dla szkolnictwa zawodowego, w którym, po pierwszym bezskutecznym wysiłku (1913), indywidualne szkolenie w warsztacie i magazynie zajmowało tylko jeden rozdział, a mianowicie drugi końcowy (1921). W r. 1922 został przyjęty wniosek, aby wydano dwie ustawy, z których jedna miała dotyczyć nauki terminatorskiej, zrobiłem więc następujący zarys projektu ustawy:
Artykuł — Umowa o naukę terminatorską określi wzajemne zobowiązania osób zainteresowanych odnośnie do pracy, sposobów (szczegółów) nauki, płacy, oraz do z góry powziętych zastrzeżeń.

Artykuł — Wolność zawierania umów indywidualnych ogranicza się:
a) przepisami niniejszej ustawy; b) umowami zawieranymi między stowarzyszeniami zawodowymi reprezentującymi strony umawiające się, o ile te stowarzyszenia rozciągają się na cały kraj i o ile zastrzeżenia podobnej umowy (pierwowzoru umowy) zostały zatwierdzone drogą rozporządzenia Ministra.
Artykuły 20 i 21 ustawy z dn. 10 marca 1900 r. o umowie o pracę mają zastosowanie do wszelkiej umowy o naukę terminatorską.

Artykuł — Niezależnie od zobowiązań, które na mocy ustaw i regulaminów, dotyczących pracy i organizacji przedsiębiorstw ciążą na patronie i uczniu, wszelka umowa o naukę terminatorską zabraniać będzie zatrudniania terminatorów pracami nie mającymi nic wspólnego z danym zawodem, oznaczy zajęcia kulturalne i obowiązki obywatelskie, których wykonywanie nie powinno być tamowane, oraz zakład, do którego uczeń obowiązany będzie chodzić na naukę zawodową. Stronom umawiającym się wolno będzie zamieszczać ściślejsze zastrzeżenia odnośnie do szkolenia zawodowego w danym rzemiośle.

Artykuł — Jeżeli umowa zawiera warunek, że patron przyjmuje ucznia na mieszkanie, to zobowiązania przewidziane w artykule II ustawy z dn. 10 marca r. 1900 (umowa o pracę) rozszerzy się tak, aby uczeń miał zapewnioną opiekę podobną do opieki ojcowskiej, i to nawet poza godzinami pracy. Zwłaszcza w razie choroby lub nieszczęśliwego wypadku patron winien dać mu odpowiednią opiekę najwyżej w ciągu sześciu tygodni; stosownie do Kodeksu cywilnego może on od osoby wykonującej władzę ojcowską żądać zwrotu kosztów.

Artykuły od 6 do 16 ustawy z dn. 10 marca 1900 r. mają zastosowanie do stosunków między patronami a uczniami.

(Szkolenie). Artykuł — Sposoby szkolenia zawodowego określone będą w umowie, przy czym można wzorować się na programie sporządzonym przez stowarzyszenia zawodowe w myśl artykułu...

Artykuł — Patron winien ułatwiać i kontrolować uczęszczanie ucznia na kursy ogłoszone jako obowiązkowe bądź drogą ustaw i regulaminów o szkolnictwie zawodowym, bądź też przez stowarzyszenia zawodowe, o ile te ostatnie zadosyć czynią warunkom przewidzianym artykułem...

Artykuł — Umowa może zawierać zastrzeżenie, aby uczeń zdał jeden lub kilka egzaminów uzdolnienia, a w tym wypadku patron winien ułatwić uczniowi wykonanie tego warunku.

Artykuł — Umowa o naukę terminatorską ustala wynagrodzenie w gotówce, bądź to w cyfrach absolutnych, bądź też obliczane na podstawie postępów w nauce. Prywatne umowy nie mogą oznaczać płac niższych od minimalnych płac ustalonych w tym samym przedsiębiorstwie lub w taryfach związkowych.

Artykuł — W zawodach, w których przyjął się zwyczaj przyjmowania terminatora na mieszkanie z utrzymaniem, można przy ustalaniu płacy gotówkowej uwzględniać świadczenia w naturze.

Artykuł — Artykuły 35 i 36 ustawy z dn. 10 marca 1900 r. mają zastosowanie do stosunków między patronami a terminatorami.

(Nadzór i wyjątkowe zarządzenia prawne). Artykuł — Departamenty ministerialne powołane do czuwania nad stosowaniem niniejszej ustawy mogą jednemu lub kilku urzędnikom poruczyć kontrolę działalności zatwierdzonych komitetów parytatywnych lub lokalnych komitetów nauki terminatorskiej; kontrolerzy stwierdzaliby poszczególne wykroczenia przeciwko ustawie i odnośnym regulaminom.

Artykuł — Komitety parytatytwne lub, w braku tychże, lokalne komitety nauki terminatorskiej prowadziłyby imienny spis terminatorów, nad którymi rozciągałaby się ich kontrola. Spis ten można by podzielić na części według okręgów, oznaczone rozporządzeniem ministerialnym. Spis powyższy zawierać będzie dany zawód, datę rozpoczęcia nauki terminatorskiej, zawarcie umowy normalnej lub wstępnej oraz miejsce złożenia odnośnej umowy.

Artykuł — Spory wynikłe z umowy o naukę terminatorską rozstrzygać będą na prośbę strony zainteresowanej trzej sędziowie polubowni, powołani każdy z osobna przez terminatora lub jego przedstawiciela prawnego, przez patrona (pracodawcę)

i przez zatwierdzony komitet parytatywny albo w braku tegoż przez lokalny komitet nauki terminatorskiej. Od wyroku sędziów polubownych można się odwołać do sądu rozjemczego, składającego się w równej liczbie z pracodawców i robotników. (Delegacje wykonawcze). Artykuł — (Odnośne departamenty ministerialne).

Artykuł — Komitetom parytatywnym, powołanym przez stowarzyszenia zawodowe pracodawców i robotników (funkcjonariuszy), a obejmującym cały kraj, można poruczyć pewną część zadań wykonawczych, dotyczących nauki terminatorskiej w poszczególnych zawodach tychże stowarzyszeń, a mianowicie:

1) sporządzanie wzorowych umów, mogących służyć ewentualnie jako umowa zbiorowa;
2) oznaczanie sposobów szkolenia, włącznie ze wskazaniem kursów obowiązkowych;
3) prowadzenie spisów terminatorów;
4) organizację egzaminów uzdolnienia zawodowego;
5) oznaczenie liczby terminatorów stosownie do artykułu.

Dekret królewski ustali warunki zatwierdzenia komitetu parytatywnego dla wyżej wymienionych celów.

Artykuł — W braku zatwierdzonych komitetów parytatywnych i w miejscowościach, w których działalność tychże komitetów okazałby się bezskuteczną, tworzyć można lokalne komitety nauki terminatorskiej, których zakres działania, skład i kompetencja ustalane będą w każdym wypadku drogą rozporządzenia Ministra, który je powołuje.

(Kary). Artykuł — Każdy kierownik przedsiębiorstwa, o którym art. 4 jest obowiązany przyczyniać się do szkolenia zawodowego. Obowiązek ten spełni, jeżeli przyjmie odpowiedzialność za wyszkolenie pewnej liczby terminatorów w stosunku do potrzeb swego przedsiębiorstwa, albo jeżeli złoży specjalną opatę na cele warsztatów nauki terminatorskiej.

Artykuł — Prawo wyboru między tymi dwoma sposobami może patron utracić, o ile stanie się winnym czynu przewidzianego w art. 21 ustawy z dn. 10 marca 1900, lub powtarzającego się niedbalstwa w wykonywaniu jednego z obowiązków nałożonych niniejszą ustawą. Sąd rozjemczy bezapelacyjnie wydaje w takim wypadku wyrok na żądanie prawnych przedstawicieli terminatora lub komitety parytatywnego albo też właściwego komitetu lokalnego nauki terminatorskiej.

Artykuł — Wysokość tej opłaty oznaczona zostanie drogą rozporządzenia ministerialnego po zasięgnięciu opinii związkowego komitetu parytatywnego lub komitetu lokalnego nauki terminatorskiej; podobnie jak przy podatkach państwowych układać się będzie listy osób obowiązanych do uiszczania opłat, rekursy będą wpływały, zaległości ściągać się będzie podobnie jak przy podatkach państwowych.

Najwyższa Rada drobnych przemysłowców i drobnego handlu, zależna od innego departamentu ministerialnego, rozpatrywała ze swojej strony tekst później przedłożony Rządowi, który to tekst organizował naukę terminatorską w drobnych przemysłach i w drobnym handlu. Od tej chwili spór wszedł na drogę polemik prasowych, co oczywiście nie sprzyja obiektywnemu i należytemu załatwieniu sprawy. Musiałem więc poprzestać na najprostszej argumentacji, występując z dwoma następującymi wnioskami:

a) szkolenie za pomocą nauki terminatorskiej jest lepsze, ponieważ bardziej zbliża do życia.
b) Tworzenie szkół i kursów zawodowych dla wszystkich drobnych przemysłów i drobnego handlu w każdym ośrodku kraju napotyka na dwojaką przeszkodę: finansową i pedagogiczną; niemożebność znalezienia środków pieniężnych, po-

chłanianych przeważnie przez nieprodukcyjne koszty ogólne, niemożebność znalezienia dostatecznej liczby wykwalifikowanych nauczycieli.

Na powyższe argumenty nie dano stanowczej odpowiedzi, ale polemika trwa w dalszym ciągu, podsycana bądź to uprzedzeniami zwolenników, bądź też sporami o kompetencję administracyjną.

Jasne jest, że formułka „szkolenie indywidualne" podobnie jak i ta druga, nie działa automatycznie, sama przez się. Jeżeli nauka terminatorska może co do wartości przewyższać nauczanie zawodowe, to tylko pod warunkiem, że organizować ją się będzie tak starannie, aby cel ten osiągnęła. Powinniśmy trzymać się w kolejnym porządku przepisów, które według mnie są podstawą dobrej organizacji, stosować je w duchu ich i w formie; nauka terminatorska nie jest uczynkiem miłosiernym, ani narzędziem przywrócenia pokoju społecznego: jest metodą szkolenia zawodowego. Doświadczenie zdobyte na tym terenie byłoby wcześnie zakończyło spór o te dwie metody pedagogiczne.

Możliwe braki nauki indywidualnej nie uszły naszej uwadze. W roku 1902 mówiliśmy: „W warsztacie uczeń nauczy się najwyżej tego, co umie pryncypał: gdzież tutaj jest postęp? a następnie, ten patron ma klientelę, która żąda pewnej kategorii określonych przedmiotów, prawie zawsze takich samych: Czyż w takich warunkach można nauczyć się całokształtu rzemiosła?"

Była chwila, kiedy zdawało mi się, że rozwiązaniem kwestii było by stworzenie warsztatów nauki terminatorskiej. „Warsztat nauki terminatorskiej jest czymś pośrednim między szkołą a warsztatem pryncypała. Jest to próba wznowienia historycznej nauki terminatorskiej, kierowanej niegdyś i kontrolowanej przez Cechy rzemieślnicze".

D. c. n. **Kazimierz Jaroszewski**

SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCE ZAWODOWE W MONACHIUM

Programy nauczania monachijskich szkół dokształcających zawodowycn nie należą może do „najświeższych", gdyż powstały już w roku szkolnym 1929/30; niemniej jednak nie straciły one dotąd swej ogromnej wartości i mogą nam niejednokrotnie oddać wielkie usługi, zarówno dzięki swej różnorodności (obejmują one 45 szkół dokształcających najrozmaitszych typów), jak i niezwykle drobiazgowemu opracowaniu programu każdej szkoły i każdego poszczególnego przedmiotu.

Jak wiele cennych wskazówek mieści się w tych programach, niechaj zaświadczy podany poniżej rozkład materiału nauczania (wszystkich przedmiotów) dokształcającej szkoły stolarskiej.

Szkoła dokształcająca dla stolarzy budowlanych i meblowych obejmuje 4 klasy.

Każdy uczeń, niezależnie od swej specjalności (stolarz, cieśla, bejcarz, polerownik itp.) obowiązany jest uczęszczać do szkoły aż do chwili ukończenia 18 r. ż.

Czas nauki wynosi (we wszystkich klasach) 9 godzin tygodniowo i jest on rozdzielony między poszczególne przedmioty w następujący sposób:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Nauka religii	1 godz.	1 godz.	—	—
Język niemiecki	1 „	1 „	1 godz.	1 godz.
Rachunki w połączeniu z księgowością . .	1 „	1 „	1 „	1 „
Nauka obywatelstwa i wiadomości gospodar.	1 „	1 „	1 „	1 „
Rysunek zawodowy	3 „	3 „	3 „	3 „
Zajęcia praktyczne wraz z materiałoznawstwem i organizacją pracy	2 „	2 „	3 „	3 „

W III i IV kl. materiałoznawstwo i organizacja pracy wykładane są niezależnie od zajęć praktycznych (1 godz. w tygodniu).

Nauka religii. Materiał nauczania określa władza kościelna.

Język niemiecki.

I kl. Prace piśmienne na tematy zaczerpnięte z życia ucznia. Korespondencja ze szkołą, majstrem, rodziną i przyjaciółmi. Książka robotnicza. Formularz do kasy chorych Świadectwo z odbytego terminu. Objaśnianie wyrażeń fachowych.
Łatwe sprawozdania ustne z życia warsztatowego lub z lektury.

II kl. Wypracowania piśmienne z życia czeladników — listy. Prośma o dopuszczenie do egzaminu czeladniczego. Życiorys. Staranie się o posadę czeladnika (za pośrednictwem ogłoszenia i oferty). Zbieranie referencyj — ustny wywiad. Świadectwo z pracy.
Otworzenie przedsiębiorstwa: polecanie swej firmy za pomocą czasopism i okólników. Ubieganie się o robotę stolarską.
Obstalunek majstra: prośba o przysłanie cennika, telefoniczne zapytanie o ceny. Zamówienie miejscowe i zamiejscowe.
Dostawa towaru: dostawa w miejscu za pośrednictwem poświadczenia dostawy i odbioru, oraz dostawa zamiejscowa przy pomocy zawiadomienia o wysyłce, przekazu pocztowego na paczkę, zaliczenia pocztowego, listu przewozowego lub telegrafu.
Prośba o przedłużenie terminu dostawy. Informowanie się o zdolności płatniczej klienta. Umowa o robotę.
Opis przebiegu pracy; doniesienie o wypadku. Sprawozdania i krótkie wypowiedzi uczniów.
Lektura: tematy związane z historią rzemiosła i zawodu. Obrazki z życia rzemieślnika — pogłębianie jego etyki.
III kl. Wypłaty majstrów. Bezgotówkowy obrót płatniczy za pomocą czeku i weksla. Przedłużenie terminu płatności. Prośba o pożyczkę. Skrypt dłużny.
Żądania majstra: rachunek i pokwitowanie. List z napomnieniem (w łagodnej i ostrej formie). Zlecenie pocztowe. Wskazówki dotyczące sądowego postępowania upominawczego i procesu.
Wyszczególnienie prac w kosztorysie.
Prace piśmienne związane z nauką obywatelstwa i gospodarstwa. Sprawozdania i swobodne wypowiadanie się uczniów w odpowiedniej formie. Lektura związana z nauką gospodarstwa i obywatelstwa. Czytanie i omawianie całego utworu.

IV kl. Korespondencja z urzędami. Rejestracja przedsiębiorstwa. Podanie do urzędu skarbowego. Ubieganie się o posadę „werkmistrza".
Podstawy uproszczonej księgowości. Swobodne wypowiadanie się uczniów na dowolnie wybrane tematy (zwrócenie uwagi na wysłowienie). Próby protokółowania.
Czytanie większego utworu (w całości) oraz odpowiednich pism zawodowych.

Rachunki. We wszystkich klasach położony jest szczególny nacisk na dziesiętny system miar powierzchni i objętości.
Ćwiczenia w obliczaniu powierzchni i objętości winny być przeprowadzone również w miarę możności przy nauce rysunków oraz przy zajęciach praktycznych.
I kl. Zarobek stolarza: stracone terminatorów, wynagrodzenie czeladników, wynagrodzenie za prace akordowe. Dodatki za pracę poza godzinami obowiązującymi, oraz za pracę w nocy i w dni świąteczne. Odliczenia na rzecz ubezpieczeń społecznych; podatki.
Podział dochodu: budżet terminatora, zbyteczne i szkodliwe wydatki. Budżet rodziny. Oszczędności — ich niezbędność, oprocentowanie, kasy oszczędności.
Prace stolarza: miary długości. Dawne miary długości stosowane w rzemiośle stolarskim i ich zamiana. Miary powierzchni: kwadrat, romb, prostokąt, romboid, trapez i trójkąt. Miary objętości: sześcian i graniastosłup.

Omawianie odpowiednich zagadnień z nauki gospodarstwa.

II kl. Prace stolarza: najczęściej używane wielokąty oraz koło i elipsa, a z brył — walec i stożek ścięty.

Wykazy różnych gatunków drzewa z podaniem cen.

Zakupy stolarza: zakup drzewa (w ogólności). Zakup bierwion, desek, dykty i fornierów (na wagę). Przeliczanie ceny drzewa (z metra sześciennego na metr kwadratowy) — tablice cen. Zakup materiałów pomocniczych. Nawiązanie do nauki gospodarstwa i obywatelstwa.

III kl. Zakupy stolarza: łatwa kalkulacja zakupu surowców. Rabat. Skonto. Procenty za zwłokę. Obliczanie dyskonta.

Sprzedaż stolarza: istota i podstawy kalkulacji rzemieślniczej; jej rodzaje. Ustalenie ceny sprzedaży. Praca maszynowa i zapłata za pracę. Koszty handlowe w przedsiębiorstwie posiadającym maszyny i nie posiadającym ich. Procentowe obliczenie kosztów handlowych. Zysk i ryzyko (obliczanie zysku i straty). Obliczanie ceny prostych robót stolarskich (zwykłe drzwi, prosty stół i stół z szufladami, taboret, półka do książek itp.).

Omawianie odpowiednich zagadnień zaczerpniętych z nauki obywatelstwa i nauki gospodarstwa.

IV kl. Trudniejsze kalkulacje (szafka nocna, szafa do ubrań itp.). Podstawy uproszczonej księgowości. W związku z prowadzeniem ksiąg — podatki stolarza (przemysłowy i obrotowy); obliczanie podatku od uposażeń. Listy płacy. O istocie pieniądza i kredytu i o bezgotówkowym obrocie płatniczym.

Nauka obywatelstwa i wiadomości gospodarcze.

I kl. I zagadnienie: uczeń w swym nowym środowisku.

1) Obowiązki względem szkoły zawodowej. 2) Stosunki w terminie, umowa o naukę, książeczka robotnicza. Zachowanie się względem majstra, współpracowników i klientów. 3) Na ulicy (przepisy policyjne). 4) Uczeń jako członek kasy chorych korzystający z ubiezpieczeń społecznych oraz jako członek cechu.

II zagadnienie: nauka higieny zawodowej.

1) Organizacja pracy ciała ludzkiego (kości jako rusztowanie, siła i praca mięśni; regulowanie pracy przez mózg i system nerwowy. Dostarczanie energii przez oddychanie, obieg krwi i odżywianie). 2) wpływ pracy na ciało: a) korzystny dla rozwoju sił (ćwiczenie, przyzwyczajenie) i b) niekorzystny; powodujący zmęczenie i wyczerpanie. Wyrównanie szkód przez wypoczynek, rozrywkę. Sen (znaczenie przerw w pracy, właściwe i niewłaściwe rozrywki, odpoczynek niedzielny. Zwrócenie uwagi na sposobności do wypoczynku), c) objawy schorzeń zawodowych, np. tzw. „garb stolarza", płaska stopa, bóle nóg itp. Przeciwdziałanie złu przez stosowanie odpowiednich ćwiczeń i przez sport. Niebezpieczeństwo przesady (wykorzystywanie wyników badań lekarskich). Ograniczenie natury ludzkiej i jej zależność od praw przyrody. 3) Zmniejszanie wydajności pracy: a) przez chorobę i zaburzenia w okresie dojrzewania (wyniki badań lekarzy szkolnych), b) przez choroby zawodowe (przeziębienie, zatrucia itp.), c) przez choroby zaraźliwe (gruźlica, grypa itp.). Człowiek i jego otoczenie. Odpowiedzialność względem własnego ciała i względem społeczeństwa. Dziedziczenie, d) przez nadużycia alkoholu i nikotyny.

Narażanie sił i zdolności do pracy (wypadki zawodowe); właściwe zachowanie się w razie wypadku — następstwa. Zapobieganie wypadkom przez stosowanie urządzeń ochronnych. Znajomość przepisów prawnych. Rozbudzenie poczucia odpowiedzialności.

II kl. I zagadnienie: Rzemiosło stolarskie w rozwoju historycznym. Obróbka drzewa w starożytności i u Germanów; na dworach i w klasztorach. Stolarstwo w mia-

stach. Cechy. Ich zwyczaje i obyczaje. Od prostej roboty stolarskiej — do stolarstwa artystycznego; rozkwit stolarstwa (narodowe muzeum w Monachium i germańskie muzeum w Norymberdze. Sztuka meblarska w epoce odrodzenia. Barok i rokoko) i jego upadek. Augsburg jako centrum sztuki stolarskiej. Rola Monachium.
Małe przedsiębiorstwo jako forma zasadnicza przedsiębiorstwa. Powstanie wielkich przedsiębiorstw; handel meblami. Pierwsza monachijska spółdzielnia stolarska. Zrzeszenia cechowe dobrowolne i przymusowe.
Sławni mistrzowie: Buchner. Flötner, Mirofsky, Riemenschneider, Röntgen, Syrlin. Thelot, Veit Stoss, Wendel Dietrich i Wendel Jakub.

II zagadnienie: Rola stolarstwa we współczesnym życiu gospodarczym. Wielkie firmy miejscowe i ich znaczenie. Główne ogniska stolarstwa niemieckiego (Stuttgart, Berlin, Monachium). Zawody pokrewne: modelarz, cieśla, tokarz, kołodziej, rzeźbiarz, bejcarz, polerownik itp. oraz zawody pomocnicze; stolarz i architekt.
Surowce i materiały pomocnicze w stolarstwie. Dostawcy i odbiorcy. Znaczenie handlu dla rzemiosła. Monachijski i niemiecki handel meblami. Cło. Przywóz i wywóz. Niemiecki bilans handlowy i płatniczy. Stolarstwo i jego związek z nauką i życiem kulturalnym. Współpraca pracowników umysłowych i fizycznych w przedsiębiorstwie stolarskim.
III zagadnienie: Podstawy prawne pracy zawodowej: 1) Przedsiębiorca: a) egzamin czeladniczy, pośrednictwo pracy, organizacja pracy, czas pracy. Wynagrodzenie i wypłata. Wypowiedzenie i odprawa. Świadectwo z nauki i z pracy. Sąd pracy, b) nadzór nad rzemiosłem: ubezpieczenia społeczne (ubezpieczenia chorobowe, od wypadku, w razie bezrobocia). 2) Organizacja rzemiosła: zasady wolności przemysłowej. Otworzenie przedsiębiorstwa. Związki. Zadania izby rzemieślniczej itp. 3) Współpraca pracownika i pracodawcy — umowa.
III kl. I zagadnienie: Rodzina jako komórka podstawowa życia społecznego; jej zadania i znaczenie oraz jej prawne usankcjonowanie.

II zagadnienie: Monachium — nasze miasto rodzinne: 1) Podstawy jego dzisiejszego gospodarczego i kulturalnego stanowiska. 2) Rozwój i znaczenie samorządu gminnego. 3) Zarząd miejski oraz zarząd gminy wiejskiej i powiatu (porównanie). 4) Dążenia miasta w kierunku poprawy warunków zdrowotnych i gospodarczych oraz podniesienie poziomu umysłowego mieszkańców. Nieco o budżecie i o możliwościach dalszego kształcenia się w Monachium. 5) Rola Monachium w Bawarii i w Niemczech w ogólności. 6) Zależność od zaplecza gospodarczego; stosunki między miastem i wsią.
III zagadnienie: Bawaria — nasza ziemia rodzinna: 1) Podstawowe wiadomości o jej ustroju i administracji. 2) Jej zadania kulturalne. 3) Życie gospodarcze na tle ogólnych stosunków gospodarczych Niemiec.
IV zagadnienie: Życie i losy państwa niemieckiego: 1) Historyczny rozwój niemieckiej myśli państwowej. 2) Idee przewodnie ustroju państwowego. 3) Organizacja władzy państwowej; prawo wyborcze i ordynacja wyborcza. Nieco o stronnictwach politycznych. 4) Powstawanie ustawy. 5) Podatki. 6) Wymiar sprawiedliwości.
V zagadnienie: Polityczne, gospodarcze i kulturalne stosunki Niemiec z zagranicą: 1) Prawo międzynarodowe i stanowisko Niemiec w Lidze Narodów. 2) Niemcy na obczyźnie. Emigracja, legia cudzoziemska. 3) Źródła surowców. Kraje, z którymi Niemcy pozostają w stosunkach handlowych. 4) Udział Niemiec w rozwoju wiedzy, sztuki i techniki.
IV kl. I zagadnienie: Organizacja współczesnego życia gospodarczego: 1) Liberalizm gospodarczy (istota gospodarki kapitalistycznej. własność prywatna; swobodne ustalanie cen rynkowych; gospodarcze znaczenie ceny). 2) Rola zrzeszeń we współ-

czesnym życiu gospodarczym: a) zrzeszenia powstałe z inicjatywy państwa, b) związki pracowników (związki zawodowe), pracodawców, rzemieślników (spółdzielnie) oraz producentów (kartele, syndykaty, trusty).

II zagadnienie: Zasadnicze problemy gospodarcze państwa niemieckiego: 1) Traktat pokojowy w Wersalu i jego następstwa. 2) Waluta Niemiec; o walucie w ogóle, bank państwowy, istota pieniądza i kredytu. Tranzakcje kredytowe. Znaczenie banków i giełdy. 3) Ubieganie się o kapitały. Rola kapitału w gospodarstwie narodowym. Oszczędność jako warunek wstępny powstawania kapitałów. Znaczenie procentów. 4) Niemiecki pracownik kwalifikowany. Potęga pracy. Problem wynagrodzenia. 5) Racjonalizacja. Zdolność współzawodnictwa niemieckiej gospodarki na rynku międzynarodowym. 6) Produkcja masowa i specjalna.

III zagadnienie: Współczesne zagadnienia praktyczne i gospodarcze.

Zajęcia praktyczne — materiałoznawstwo — organizacja pracy.

a). Zajęcia praktyczne.

I kl. Ćwiczenia we władaniu heblem i piłą oraz ćwiczenia w bruzdowaniu według rysunków (naturalnej wielkości) przekalkowanych na drzewie. Zakładka krzyżowa i kątowa, czop rozwidlony i związanie na czop z wyżłobieniem. Zazębienie otwarte i do połowy przykryte. Typlowanie, wiązanie grzbietowe.

II kl. Listwa spajająca. Narożnik (rama, drzwi itp.). Czop środkowy, profil dwustronny, podwójne rozprucie ukośne. Żłobkowanie. Ukośna zakładka krzyżowa. Narożnik stołu z szufladą; otwarte zazębienie ukośne.

III kl. Ukośne zazębienie (obustronnie zakryte), wiązanie sklepień. Narożnik okna i krzesła (wyczopowany i wykołkowany). Narożnik fornierowanej szafy z dykty oraz narożnik drzwi oszklonych lub drzwi z dykty. Forniery (tych części) z dębu: listwa cokołowa tejże szafy.

IV kl. Deska szachtowa jako ćwiczenie w fornierowaniu oraz ćwiczenie końcowe.

b) Materiałoznawstwo i organizowanie pracy.

W I i II klasie oba te przedmioty powstają w najściślejszym związku z zajęciami warsztatowymi, a częściowo i nauką rysunków.

I i II kl. Drzewo i jego własności (w ogólności). Jego zdobywanie i obchodzenie się z nim. Miary i nazwy najczęściej będące w użyciu. Składanie drzewa warsztatowego. Wpływ atmosfery. Cechy rozpoznawcze najczęściej spotykanych gatunków drzew, np. jodły, sosny, modrzewia, buku (białego i czerwonego) itp. Najważniejsze braki — drzewa o zdrowym włóknie. Zaznajomienie się z najczęściej stosowanymi narzędziami.

III kl. Powtórzenie i odpowiednie uzupełnienie już uprzednio przerobionego materiału ze szczególnym uwzględnieniem kojelnych etapów pracy. Wiek drzew. Konserwacja drewna. Parzenie drewna i wyginanie. Braki i choroby drzew — niszczenie przez szkodniki itp.

Najważniejsze krajowe drzewa użytkowe. Omówienie wszystkich używanych w warsztacie narzędzi. Nowości i narzędzia specjalne.

IV kl. Najważniejsze zagraniczne gatunki drzew. Materiały pomocnicze przy obróbce drewna: forniery, dykty, klej. Materiały służące do gładzenia, oleje, bejce, wosk, spirytus, szerlak, politura itp.

Prace przygotowawcze: przycinanie, sklejanie, spajanie, fornierowanie, politurowanie i malowanie, woskowanie itp.

Zaznajomienie się z najważniejszymi maszynami służącymi do obróbki drzewa; ich zdolność robocza i możliwości wykorzystania jej.

H. Wójtowiczowa

STANY ZJEDNOCZ. AMER. PÓŁN.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w roku 1918 przystąpiono do zakładania szkół zawodowych o poziomie niższym i średnim. Już w roku 1918 szkoły te liczyły 164.186 uczniów. Ilość ta wzrastała rok rocznie i w roku 1926 szkoły te liczyły 752.150 uczniów. Liczby te nie obejmują prywatnych szkół handlowych, szkół fabrycznych, gospodarstwa domowego i t. p., jeżeli zatem uwzględnić uczniów szkół prywatnych niesubwencjonowanych, liczba wzrośnie do 1.500.000 uczniów w wieku od 14 do 18 lat. Według ogłoszonych statystyk amerykańskich w tym okresie czasu młodzieży amerykańskiej w tym wieku po ukończeniu szkół powszechnych było 3 miliony, zatem połowa całej młodzieży amerykańskiej kształci się w szkołach zawodowych. Według obowiązującej ustawy amerykańskiej wszyscy młodociani pracownicy i terminatorzy do 18 roku życia obowiązani są uczęszczać do szkół dokształcających zawodowych, w latach zaś ostatnich zaznaczyła się nawet tendencja, by młodzież po ukończeniu szkoły powszechnej, o ile nie kształci się dalej, zobowiązać do uczęszczania do szkół dokształcających zawodowych. Wprawdzie nie wydano jeszcze ogólnej ustawy, jednak poszczególne stany załatwiły już tę sprawę. Tak naprzykład w stanie Wisconsin wydana w roku 1923 ustawa zobowiązuje wszystkich uczniów od lat 14 po ukończeniu szkół powszechnych do zapisywania się do szkół dokształcających zawodowych. Ustawa ta przewiduje, że do 16 roku życia musi uczeń 6 razy tygodniowo przed południem uczęszczać do szkół dokształcających zawodowych. W roku 1925 przeszło połowa stanów, bo 25, wprowadziła obowiązkowe nauczanie młodzieży w szkołach dokształcających zawodowych! **(M. Sz.)**

Z ŻYCIA SZKÓŁ W POLSCE

PRÓBA ROZWIĄZANIA PROBLEMU NAUCZANIA JĘZYKA POLSKIEGO W SZKOLE DOKSZTAŁCAJĄCEJ ZAWODOWEJ

(dalszy ciąg)

W pierwszym roku nauczania należy skłaniać ucznia do poznawania człowieka od strony skutków jego postępowania (a) odnośnie jego samego, b) odnośnie innych ludzi), do prymitywnego badania pobudek działania człowieka (a) nieuświadomionych, b) świadomych) i wreszcie doprowadzić ucznia do samodzielnego wysnucia wniosku, jak musi człowiek nad sobą pracować, aby ułożyć sobie życie według własnych pragnień i być jednostką społecznie dodatnią.

Realizując powyższe obieramy jako temat do rozważań następujące zagadnienia: obowiązkowość, sumienność, pracowitość, wytrwałość, punktualność, higiena osobista, samokształcenie, karność, solidarność, współżycie towarzyskie, altruizm i egoizm, odporność na ujemne wpływy otoczenia, wiara we własne siły a zarozumiałość, siła woli, oszczędność, radość życia itp.

Materiał lekcyjny może być dobierany z dziedziny literatury pięknej, popularno naukowej i publicystyki a musi zainteresować ucznia żywą akcją lub aktualnością tematu. Bardzo wartościowymi mogą się okazać fragmenty z życiorysów wybitnych ludzi, zdarzenia z życia bieżącego, wrażenia ze sztuk teatralnych, kina czy lektury domowej. Tutaj należy wspomnieć, że wymaga się często od polonisty korelowania jego przedmiotu pod względem tematycznym z przedmiotami zawodowymi (w szkołach np. handlowych mile widziane są nowelki z dziedziny pracy w sklepie czy handlu). Uważamy, że jest to nieporozumienie, gdyż godziny języka polskiego winny być poświęcone na kształtowanie osobowości ucznia, tak jak godziny przedmiotów zawo-

dowych są poświęcane tworzeniu przyszłego zawodowca. W ten sposób osiągniemy pełnię zamierzonych celów wychowawczych: tworzenia człowieka-obywatela-rzemieślnika zorientowanego w życiu kulturalnym swojej epoki i umiejącego brać w nim osobisty udział.

Materiał lekcyjny należy omawiać w ten sposób, aby uczeń sam postawił odpowiednie zagadnienie i sam doszedł do pewnych wniosków. Unikać należy narzucania gotowych spostrzeżeń, moralizowania i psychologizowania, operować natomiast konkretami. Ważną jest rzeczą, aby przy końcu lekcji nastąpiło wspólne zredagowanie rezultatów pracy i zanotowanie w zeszytach.

Zagadnienia gramatyczne, ortograficzne i stylistyczne mogą być poruszane przy okazji a z racji omawiania ćwiczeń klasowych należy im poświęcać całą godzinę. Ze względu na ubogi zasób słów młodzieży szkół dokształcających trzeba stosować jak najczęściej ćwiczenia słownikowe.

Jedno zagadnienie nie powinno być omawiane dłużej niż przez dwie godziny lekcyjne, przy czym stosować należy metodę pracy pod kierunkiem, gdyż uczeń najczęściej nie ma czasu poza szkołą na pracę nad przedmiotem.

Przykłady lekcji dla każdej klasy postaramy się podać, po omówieniu całokształtu zagadnienia programu języka polskiego.

Zdajemy sobie sprawę, że poważną przeszkodą jest brak podręcznika grupującego materiał wg podanych zasad. Mamy nadzieję, że gdy praktyka potwierdzi słuszność naszych założeń a doświadczenia polonistów ocenią lekturę przerabianą pod tym kątem widzenia, materiał da się łatwo zgrupować w odpowiedni podręcznik.

Aby brakowi temu na razie zapobiec podajemy wytyczne, według których można by zgrupować materiał lekcyjny::

Miesiące: wrzesień i październik — cykl „we własnym domu", listopad — cykl „w szkole", grudzień i styczeń — cykl „przy warsztacie pracy", luty — cykl „sławni ludzie", marzec i kwiecień — cykl „wśród ludzi w miejscach publicznych", maj — cykl „w chwilach wolnych od zajęć".

W ramach każdego cyklu poszczególne zagadnienia można powtarzać i naświetlać je z różnych stron. A więc np.: w ramach cyklu „przy warsztacie pracy" można przeczytać fragmenty z „Lalki" o Rzeckim i wysunąć zagadnienia punktualności, sumienności i uczciwości. To samo zagadnienie uczciwości, w tym samym cyklu inaczej naświetli fragment z „Doktora Piotra". W ramach cyklu „w szkole" można wykorzystać fragmenty „Niebieskiego mundurka", „Serca", „Syzyfowych prac" i innych (zagadnienia: solidarność, współżycie koleżeńskie, zarozumiałość, samokształcenie i inne). W ramach cyklu „sławni ludzie" — życiorys Pasteura pozwoli nam mówić o silnej woli, wytrwałości, higienie itp.

W następnym numerze podamy program drugiego roku nauczania.

Mgr Jerzy Buyno i Mgr Stanisław Masłowski

ZAGADNIENIA PROGRAMOWE Z NAUKI MASZYNOZNAWSTWA I ICH REALIZACJA W SZKOŁACH DOKSZTAŁCAJĄCYCH ZAWODOWYCH W WARSZAWIE

W szkołach kształcących uczniów, którzy pracują w działach ślusarsko-mechanicznym, ślusarsko-precyzyjnym, samochodowym i lotniczym, na naukę maszynoznawstwa przeznaczone jest w kl. II — 2 godziny i w kl. III — 3 godziny tygodniowo. W szkole dla uczniów pracujących w dziale mechanicznej obróbki metali program przewiduje w kl. I — 1 godzinę i w klasach II i III — po 2 godziny tygodniowo. Ogółem na naukę maszynoznawstwa w szkołach dokształcających dla uczniów zawodów metalowych przeznaczone jest 5 godzin tygodniowo, a więc na przerobienie

z uczniami całego materiału programowego nauczyciel ma z górą 150 godzin. Ta ilość godzin jest wystarczająca, należy ją tylko umiejętnie rozdzielić na poszczególne działy, odpowiednio do ich znaczenia dla danego zawodu. Rozpoczynanie nauki maszynoznawstwa już w klasie I, jak to ma miejsce w szkole mechanicznej obróbki metali, byłoby bardzo wskazane i dla szkół innych działów ze względu na to, że uczeń wcześniej zdobywa wiadomości potrzebne mu w następnych klasach. Program maszynoznawstwa powinien obejmować mechanikę, a więc naukę o ruchu, o sile, o pracy i mocy mechanicznej, o tarciu posuwistym i potoczystym, o energii i jej przemianach, o sile odśrodkowej. Szerzej należy omówić momenty sił, dźwignie, krążki, kołowrót i równię pochyłą, gdyż jest to potrzebne ze względu na zrozumienie pracy maszyn. Ogółem na wymienione działy mechaniki należy przeznaczyć 30 godzin.

Następnie należy uczniów zapoznać z dziedziną wytrzymałości materiałów, wyjaśniając im zjawiska rozciągania, ściskania, ścinania, zginania i skręcania. Przy omawianiu tych zjawisk z uczniami pracującymi w zawodach metalowych należy mieć na uwadze materiały, z którymi oni mają głównie do czynienia, a więc żelazo, stal, miedź, ołów itp.

Z kolei należy przystąpić do zapoznania uczniów z zasadniczymi częściami maszyn, które oni obsługują, na których pracują, względnie w wykonaniu których biorą czynny udział.

W programie części maszyn należy uwzględnić: spawanie oraz połączenia nitowe, klinowe i śrubowe — ten dział należy szerzej omówić ze spawaczami, blacharzami, kotlarzami i kowalami; rodzaje gwintów i śrub należy szczegółowo omówić z to karzami; pożądane jest wykreślenie przez uczniów arkusza z zasadniczymi gwintami, linią śrubową i śrubą o gwincie płaskim;

dział części maszyn ruchu obrotowego powinien zawierać wiadomości o osiach, wałach, czopach, sprzęgłach, o łożyskach i ich smarowaniu, wiadomości o napędach pasowych, linowych, łańcuchowych, zębatych i ślimakowych; z tokarzami i frezerami należy szczegółowo omówić koła zębate, a więc objaśnić przekładnię, podziałkę, moduł, wymiary i zarys zębów, omówić rodzaje kół zębatych, objaśnić przekładnię ślimakową i omówić konstrukcję ślimaka i ślimacznicy; pożądane jest też wykreślenie przez uczniów arkusza z zarysem zębów kół zębatych ze sobą współpracujących;

w dziale części maszyn do zamiany ruchu posuwistego na obrotowy należy uczniów zapoznać z mechanizmem korbowym, jego częściami składowymi i zastosowaniem w silnikach, pompach itp.;

dział części maszyn do przenoszenia cieczy i gazów powinien zawierać wiadomości o cylindrach, tłokach, nurnikach, przewodach rurowych, zaworach i zbiornikach; w szkole dla uczniów pracujących w dziale mechanicznej obróbki dział ten można pominąć.

Ogółem na dział wytrzymałości materiałów i części maszyn należy przeznaczyć 60 godzin.

Z kolei program maszynoznawstwa powinien obejmować: mechanikę gazów i cieczy i jej zastosowanie, naukę o cieple i jej zastosowanie, elektrotechnikę.

W dziale pierwszym należy uczniom wyjaśnić zasady działania i konstrukcję silników wietrznych, śrub pędnych, wentylatorów, dmuchaw i sprężarek powietrza oraz zasady działania i konstrukcję kół wodnych, turbin wodnych, pomp tłokowych i pomp odśrodkowych.

Naukę o cieple należy rozpocząć od zapoznania uczniów ze zmianami stanu skupienia wody w zależności od ilości ciepła potrzebnej do wywołania tej zmiany, w zależności

od temperatury i od ciśnienia; zastosowanie wody i pary w urządzeniach silnikowych i do ogrzewania.

W dziale kotłów parowych należy uwzględnić: opis ogólny kotła, jego części składowe, uzbrojenie (osprzęt), zasadnicze typy kotłów, urządzenia dodatkowe do oczyszczania wody, podgrzewania wody i przegrzewania pary, przepisy o obsłudze kotłów, wiadomości o uszkodzeniach i naprawach kotłów.

W dziale silników parowych trzeba uwzględnić: zasadę działania i ogólną konstrukcję silnika parowego tłokowego, konstrukcję mechanizmu napędowego, konstrukcję mechanizmu rozrządczego suwakowego i zaworowego, typy silników tłokowych, regulację biegu i obsługę silników tłokowych; zasadę działania i ogólną konstrukcję turbin parowych, typy turbin, regulację biegu i obsługę turbin, zastosowanie skraplaczy do silników tłokowych i turbinowych, porównanie i zakres stosowania silników tłokowych i turbinowych.

W dziale silników spalinowych należy objaśnić: zasadę działania silników czterosuwowych i dwusuwowych, silników Diesela, ogólną konstrukcję silników na paliwo płynne i gazowe, urządzenia do wytwarzania i zapalania mieszanki, chłodzenie silników, konstrukcję gazowników, ogólne wiadomości o regulacji, biegu i obsłudze silników spalinowych.

Program elektrotechniki powinien zawierać: ogólne pojęcie o zjawiskach elektrycznych, wiadomości o obwodzie prądu, napięciu, natężeniu i oporze, prawo Ohma, jednostki pomiarowe, wiadomości o przewodnikach, opornikach i izolatorach, wiadomości o pracy i mocy prądu, o przyrządach pomiarowych stosowanych w praktyce, wiadomości o indukcji elektromagnetycznej, o induktorach i transformatorach, zasadę działania i ogólną konstrukcję prądnic prądu stałego i zmiennego oraz silników na prąd stały i zmienny, zasadnicze wiadomości o instalacjach siły i światła.

Ogółem na dział mechaniki cieczy i gazów oraz na naukę o cieple i jej zastosowaniu przeznaczyć należy 30 godzin i na naukę elektrotechniki 30 godzin.

Przy nauczaniu mechaniki wyjaśnienia teoretyczne należy możliwie ograniczyć. Wyjaśnienia te należy poprzeć czy to doświadczeniami, czy to przytoczeniem przykładów, z którymi uczeń może się spotkać z warsztacie lub w fabryce. Należy podawać tylko te wzory matematyczne, które mogą mieć zastosowanie w praktyce warsztatowej ucznia. Z uwagi na zachowanie praktycznego charakteru nauczania stosowanie matematyki należy ograniczyć do używania działań dodawania, odejmowania, mnożenia, dzielenia, proporcji prostej i odwrotnej.

Przy nauce o częściach maszyn należy posługiwać się pokazami i objaśnieniami danej części, wykonanej do użytku lub też wykonanej jako model. Należy zwrócić uwagę na zastosowanie danej części i rolę, jaką spełnia w różnych urządzeniach mechanicznych, tutaj uczniowie mają okazję do wypowiedzenia swoich uwag i spostrzeżeń.

Przy nauce o silnikach wietrznych i wodnych, o kotłach i silnikach cieplnych, powinny być stosowane tablice poglądowe i modele ruchome, przy pomocy których objaśnić należy zasady działania, ogólną konstrukcję i zasadnicze typy urządzeń. Uczniów należy zapoznać z możliwościami stosowania różnych silników, należy im podać praktyczne sposoby obliczania mocy silnika. Ze szczegółami urządzeń silnikowych uczniów należy zapoznać przy zwiedzaniu muzeów, wystaw technicznych i zakładów przemysłowych. Przy zwiedzaniu tych ostatnich należy uczniom zwrócić uwagę na obsługę urządzeń.

Przy nauce elektrotechniki wyjaśnienia teoretyczne należy ograniczyć do wyjaśnienia prawa Ohma, obliczenia oporu przewodnika, wyjaśnienia pracy i mocy prądu i do zapoznania uczniów z jednostkami: voltem, amperem, ohmem, kilowatem i kilowatgodziną. Dla objaśnienia zasady działania transformatorów, induktorów, prądnic

i silników należy posługiwać się modelami tych urządzeń. Należy zwrócić specjalną uwagę na silniki elektryczne ze względu na rozwój elektryfikacji zakładów przemysłowych. Z silnikami można uczniów praktycznie zapoznać czy to w warsztatach szkolnych zelektryfikowanych, czy też przy zwiedzaniu odpowiednich zakładów przemysłowych.

Z instalacjami elektrycznymi można uczniów zapoznać w warsztatach, w zakładach przemysłowych lub za pomocą tablic poglądowych.

Celem nauki maszynoznawstwa powinno być rozwinięcie w uczniu czynnika zainteresowania urządzeniami technicznymi przez zapoznanie ucznia z zasadami mechaniki i elektrotechniki. Na tych zasadach oparta jest budowa oraz działanie maszyn i urządzeń, z którymi uczeń bezpośrednio się styka w swojej pracy zawodowej. Nabyte wiadomości dają uczniowi podstawę do zdobycia wyższego poziomu wykształcenia przemysłowo-technicznego w swoim zawodzie drogą samokształcenia. Również celem nauki maszynoznawstwa powinno być wzbudzenie zamiłowania do zawodu, gdyż dzięki niej uczeń może samodzielnie, świadomie i celowo wykonywać swój zawód.

Dla praktyki warsztatowej ucznia poszczególne działy maszynoznawstwa mają bezpośrednie lub pośrednie znaczenie. Uczeń zapoznaje się z urządzeniami do przenoszenia siły, uczy się ich zastosowania i obsługi, poznaje części maszyn przez niego obsługiwanych lub przez niego wykonywanych, nabywa wiadomości o celowym, ekonomicznym oraz bezpiecznie i higienicznie urządzonym zakładzie przemysłowym.

Nauka maszynoznawstwa w dziale części maszyn i urządzeń silnikowych opiera się na nauce materiałoznawstwa.

Dział mechaniki ogólnej i części maszyn daje wiadomości niezbędne przy nauce obróbki metali, przy nauce o budowie obrabiarek, przy pomiarach warsztatowych, poza tym przy ćwiczeniach warsztatowych potrzebną jest znajomość obsługi urządzeń maszynowych i silnikowych; przy nauce kreśleń zawodowych niezbędną jest znajomość części maszyn odtwarzanych na szkicu czy też rysunku technicznym.

Na wiadomościach z dziedziny maszynoznawstwa musi się również opierać nauka kalkulacji i organizacji pracy warsztatowej.

T E Z Y.

W szkołach kształcących uczniów zawodów metalowych na naukę Maszynoznawstwa jest przeznaczone ogółem 5 godz. tygodniowo w kl. I i II względnie w kl. I, II i III.

Program maszynoznawstwa powinien obejmować mechanikę ogólną, którą należy wyłożyć pod kątem widzenia praktycznego zastosowania, następnie należy zapoznać uczniów z zasadniczymi częściami maszyn, znajomość których umożliwi uczniowi orientację w pracy maszyny jako całości; w końcu należy z uczniami omówić zasady działania, budowę i w szczególności obsługę: silników wietrznych, wodnych, parowych (łącznie z kotłami parowymi) i spalinowych, poza tym wyłożyć należy podstawowo zasady elektrotechniki i zapoznać uczniów z maszynami elektrycznymi (prądnicami i silnikami).

Przy nauczaniu maszynoznawstwa nauczyciel powinien się posługiwać wyjaśnieniem teoretycznym, uproszczonym modelem urządzenia czy też maszyny oraz tablicą poglądową. Ze szczegółami budowy należy zapoznać ucznia przy zwiedzaniu muzeów, wystaw technicznych i zakładów przemysłowych.

Celem nauki maszynoznawstwa powinno być rozwinięcie w uczniu czynnika zainteresowania urządzeniami mechanicznymi, poznanie tych urządzeń oraz wzbudzenie zamiłowania ucznia do zawodu, w których urządzenia te odgrywają ważną rolę.

Uczniowi należy wyjaśnić, że dla jego praktyki warsztatowej nauka maszynoznaw-

stwa ma duże znaczenie, gdyż dzięki niej uczeń świadomie i celowo posługuje się urządzeniami maszynowymi i silnikowymi i nie naraża siebie na niebezpieczeństwo. a urządzeń na uszkodzenie.

Nauka maszynoznawstwa jest niezbędna dla innych przedmiotów zawodowych; dział mechaniki ogólnej i części maszyn daje wiadomości niezbędne przy nauce obróbki metali, przy ćwiczeniach warsztatowych potrzebna jest poza tym znajomość obsługi urządzeń maszynowych i silnikowych, przy nauce kreśleń zawodowych niezbędną jest znajomość części maszyn, odtwarzanych na szkicu czy też rysunku technicznym.

Inż. Zygmunt Godlewski

WSPÓŁPRACA KOŁA MISTRZOWSKIEGO ZE SZKOŁĄ DOKSZTAŁCAJĄCĄ ZAWODOWĄ Nr 1 W INOWROCŁAWIU

Zainteresowanie życiem szkoły dokształcającej znalazło swój wyraz w istnieniu Koła Mistrzowskiego przy Publicznej Szkole Dokształcającej Zaw. Nr 1 w Inowrocławiu. Koło to programem swoim wyznaczyło działalność idącą w dwóch kierunkach: w kierunku pogłębiania teoretycznych wiadomości związanych z rzemiosłem i w kierunku opieki nad uczniami, dostarczania pomocy naukowych i zachęty uczniów do postępów w nauce. Omawia też i ustala jednolitą linię wychowania osobistego i obywatelsko-państwowego dla wszystkich uczniów. W ten sposób łączy się dobrowolnie przyjęte przez mistrzów obowiązki z pożytkiem osobistym.

Bardzo chętnie wysłuchują mistrzowie zagadnień z dziedziny organizacji pracy zawodowej, higieny pracy, kalkulacji zawodowej, wpływu rzemiosła na charakter własnego środowiska, prowadzenia księgowości itd.

Z drugiej strony praca mistrzów w Kole daje niemały pożytek samej szkole i uczniom. Koło pomaga w dostarczaniu pomocy naukowych, organizowaniu biblioteki uczniowskiej i świetlicy. Wyznacza nagrody dla najlepszych uczniów, fundowane przez cechy poszczególnych zawodów. Interesuje się rodzajem wykładanych przedmiotów, frekwencją uczniów i urządzeniem szkoły. Bierze pośredni udział w życiu organizacji szkolnych, do których młodzież rzemieślnicza należy.

Zainteresowania potrzebami i życiem szkoły przenosi Koło Mistrzowskie na swoje zebrania cechów i zebrania ogólne całego rzemiosła. Tu zapadają ważniejsze uchwały powzięte przez dany cech albo całe rzemiosło.

Ostatnie zebranie Koła poświęcone było wyłącznie sprawom przygotowania młodzieży rzemieślniczej, będącej w szkolnej organizacji P. W., do obrony kraju. Zagadnienie to zostało szeroko naświetlone przez komendanta P. W. i W. F. oraz opiekuna hufca. Mistrzowie wykazali pełne zrozumienie dla sprawy tak aktualnej i ważnej, jaką jest gotowość każdego Polaka do obrony kraju. Zagadnienie to przeniesione zostało na obrady cechu wędliniarsko-rzeźnickiego i na ogólne zebranie mistrzów. W wyniku rozważań uchwalono dołożyć wszelkich starań, aby rzemieślniczy hufiec szkoły dokształcającej był umundurowany we własne mundury, uczęszczał regularnie na ćwiczenia i brał udział w obchodach wszystkich świąt narodowych. Tak wielkie zainteresowanie sprawami związanymi z obroną Państwa świadczy o stopniu pojmowania przez rzemiosło inowrocławskie najistotniejszych potrzeb państwowych.

Współpraca mistrzów ze szkołą jest w Inowrocławiu całkiem poprawna i wartościowa.

PO OBNIŻCE UPOSAŻEŃ NAUCZYCIELI KONTRAKTOWYCH SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH ZAWODOWYCH

W Dzienniku Urzędowym Min. W. R. i O. P. z 12 lutego 1936 r. ukazało się zarządzenie Ministra W. R. i O. P. z dnia 20 października 1936 r. (Nr BP—13836/36)

w sprawie wynagrodzenia kontraktowego personelu publicznych szkół dokształcających zawodowych. Mocą tego zarządzenia nauczyciel kontraktowy (kierownik), nie posiadający wyższych studiów, będzie otrzymywał za jedną godzinę miesięczną (1 godz. tygodniowo, 4—5 godz. miesięcznie) 9 zł (par. 4), a nauczyciel (kierownik), posiadający wyższe studia, 13 zł za godzinę miesięczną, o ile uczy przedmiotów zawodowych albo ściśle z zawodem związanych i ma przynajmniej trzyletnią praktykę zawodową (par. 2). Nie wiadomo tylko, które przedmioty są ściśle związane z zawodem, a które nie. W interpretacji nauczyciela do przedmiotów ściśle związazanych z zawodem zaliczamy: rysunki, kalkulację (rachunki), korespondencję (język polski), organizację warsztatu i higienę. Pozostają przedmioty: religia i nauka obywatelska. Religia nie łączy się ściśle z zawodem, a nauka obywatelska? Wynik decyzji zależy od tego, kto i jak będzie rozumował. Podobnie nie wiadomo, których nauczycieli zaliczymy do „posiadających wyższe studia"? Boć przecież są nauczyciele z wyższymi studiami akademickimi i nieakademickimi. Być może, zarządzenie to ma na uwadze jednych i drugich, skoro różnic tych nie uwypukla.

Zarządzenie powyższe jest równoznaczne z obniżką uposażeń. Przed 1 września r. b. za godzinę miesięczną otrzymywał nauczyciel tzw. dochodzący (przeważnie nauczyciel czynny szkoły powszechnej) 10 zł 75 gr, a od 1 września b. r. tylko 9 zł, czyli obniżka wynosi aż 16%. Nie dość, że szkolnictwo dokształcające zawodowe nie ma odpowiedniej pozycji w hierarchii szkolnej (brak ustawy, programów szkolnych, podręczników, lokali, poza wyjątkami), to jeszcze obniżono i tak niskie pobory nauczycieli pracujących przeważnie w trudnych warunkach. Bo przecież każdy przyzna, że nauczyciel dochodzący, mający tygodniowo 3 godziny (najwyżej 6, co jest rzadkością), wychowawstwo klasy, prowadzący jakąś organizację, odbywający z mistrzami wywiadówki czy konferencje indywidualne itp., a zmuszony stale przygotowywać się na lekcji (brak programów i podręczników), zasługuje na pobory wyższe niż 26 zł 73 gr (9 razy 3 minus podatek) miesięcznie. Kwota ta nie pozostaje w żadnym stosunku do ilości i jakości jego pracy.

Tak przedstawia się sprawa obniżki poborów nauczycieli dochodzących.

Ale obecnie mamy w szkołach dokształcających zawodowych nauczycieli z wykształceniem średnim (seminarium naucz.), którzy terminują w zawodzie (np. fryzjerstwie) i uczą kontraktowo tylko w szkołach dokształcających zawodowych. Jak przedstawia się sprawa ich uposażenia? Oto taki nauczyciel ma w konkretnym wypadku 15,5 godz. tygodniowo, co daje mu, po potrąceniu składek ubezpieczeniowych i podatku, około 120 zł miesięcznie. I jak tu żyć z takiej pensji, jak tu specjalizować się w zawodzie, jak tu obcować z rzemiosłem, gdzie każdy niemal krok pociąga za sobą wydatki? A w dodatku nauczyciel taki nie ma widoków na przyszłość. Zawiera bowiem kontrakt z władzami samorządowymi (a nie szkolnymi), zamiast otrzymać etat. I nic dziwnego, że tylko uważa, czy gdzieś nie ma wolnej posady nauczyciela szkoły powszechnej. Gdyby tylko była, na pewno podziękowałby za wszystko w szkole dokształcającej zawodowej (znam takie wypadki) i przeniósłby się do szkolnictwa powszechnego. I tam nie czeka go daleko lepsza dola, ale przynajmniej ma jakieś prawa.

Nie dość na tym. Do szkolnictwa dokształcającego zawodowego przechodzą obecnie na stałe nawet nauczyciele z wykształceniem akademickim. I tych dola jest podobna do doli ich kolegów. Nauczyciel taki musi pracować w wybranym zawodzie rzemieślniczym (bez zawodu zastąpi go i nauczyciel z niższym wykształceniem) i uczyć tylko w tej szkole Jakie są jego pobory? Za 20 godzin tygodniowo (5 dni nauki w tygodniu — z wyjątkiem soboty) od godz. 15—19 min. 15; więcej godzin trudno mu przydzielić, choćby ze względu na niemożliwość ułożenia odpowiedniego rozkła-

du lekcji i dlatego, że ćwiczenia P. W. odbywają się w ramach normalnych zajęć; otrzymuje jako nauczyciel kontraktowy około 150 zł miesięcznie po potrąceniu składek ubezpieczeniowych i podatku. A trudno odgadnąć, dlaczego aż po 3 latach pracy zawodowej wynagrodzenie za godzinę miesięczną wyniesie dla niego 13 zł- Przecież, jako nauczyciel szkoły średniej, otrzymałby od razu dziewiątą grupę uposażenia, co z dodatkiem mieszkaniowym daje zawsze ponad 200 zł. A to jest poważna różnica. Oczywiście, że i ten nauczyciel w takich warunkach nie zbyt przywiąże się do swego zawodu.

Ponadto trzeba nadmienić, że pobory w szkole dokształcającej zawodowej nie są wypłacane regularnie. Zdarza się w znośnych warunkach, że opóźnienie w wypłacie wyniesie dwa miesiące. Jak czuje się taki nauczyciel, mieszkający u obcych ludzi? Obecnie ma być wydana ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół dokształcających zawodowych. Należało by też pomyśleć i o unormowaniu kwestii uposażeniowej nauczycieli tych szkół, lecz w myśl zasady słuszności. Inaczej niejeden dobry nauczyciel odejdzie, gdyż zmuszą go do tego niemożebność uczciwego bytowania za marne wynagrodzenie i niewiara w przyszłość. Danie zaś nauczycielowi do zrozumienia, że może odejść, skoro mu się nie podoba (niskie wynagrodzenie), nie rozwiązuje sprawy. Przeciwnie, jeszcze pogłębia nieufność między nim a przełożonymi, którzy zalecają mu „dobrowolne odejście". A nie jest to w żadnym razie środek pedagogiczny na zaradzenie złu. **M. Bubniak**

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

EDWARD HRYNIEWICZ. **Młodociani w Polsce.** Warszawa, 1935. Str. 32. Skład Główny Dom Książki Polskiej. Odbitka z „Życia Dziecka".

Wprawdzie praca E. Hryniewicza ukazała się przed rokiem i oparta jest na materiałach statystycznych, dziś już przestarzałych, jednak zagadnienia poruszone przez autora dziś są równie aktualne. Dając przekrój warunków życia młodocianych w Polsce zaznacza autor: „trzeba z naciskiem podkreślić, że oto jesteśmy świadkami staczania się w przepaść pod względem zdrowia fizycznego, rozwoju umysłowego, rozwoju etycznego, większości tych, którzy za parę lat mają się stać pełnoletnimi i pełnoprawnymi obywatelami".

Obejmując młodzież od lat 14 do 18, której liczbę według danych Głównego Urzędu Statystycznego ustalił autor na około 4 miliony, stwierdza, że tylko niewielka część młodocianych w tym wieku uczęszcza do szkół. Odnośne liczby są następujące: w roku 1928/9 było 404.600, zaś w roku szk. 1932/3 369.800 młodocianych uczęszczających do szkół. Warto uzupełnić te liczby zestawieniami ostatnio wydanego „Małego rocznika statystycznego na rok 1936", gdzie na str. 231 w tablicy 12 podani są uczniowie w Polsce według wieku w roku szk. 1932/33, których było tylko 241.000. Widzimy zatem, że liczba uczęszczających do szkół w wieku od 14 do 18 lat systematycznie z roku na rok spada. Bliższa zaś analiza tych liczb wykazuje, że zmniejszenie liczby młodzieży uczęszczającej do szkół obejmuje młodzież pochodzącą z warstw robotniczej, chłopskiej, a nawet ostatnio z drobnomieszczaństwa.

W okresie najlepszej koniunktury ilość młodocianych pracujących nie była duża, nie przekraczała w przemyśle 60 tysięcy osób i 200 tysięcy w rzemiośle, a w latach kryzysu ilość ta uległa znacznemu zmniejszeniu. Brak materiałów nie pozwolił autorowi ustalić dokładniejszych liczb dotyczących zatrudnienia młodocianych, „możemy stwierdzić pisze autor —że skromna garstka młodocianych jeszcze zarobkowo pracu

jących ulega w dalszym ciągu ograniczeniu, pogarszając ciężką sytuację ogółu młodocianych. Ochrona pracy mająca jak najlepsze intencje polepszenia sytuacji młodocianych w danych warunkach zredukowała swoją rolę do wypracowywania teoretycznych podstaw ochrony pracy w przyszłości, lecz jako doraźna polityka społeczna postawiła się w sytuacji niewyraźnej pod względem celowości swych poczynań".

Pisząc o próbach zatrudnienia bezrobotnej młodzieży przez organizowanie w Polsce ośrodków pracy wzorowanych na niemieckich obozach pracy, stwierdza autor, „że zakrojony na wielką skalę eksperyment w praktyce nie wytrzymał próby". Obecnie już, po skasowaniu Ośrodków Pracy i zlikwidowaniu Stowarzyszenia Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą, powstała Komenda Główna Junackich Hufców Pracy podlegająca bezpośrednio Ministerstwu Spraw Wojskowych. Według wiadomości podanych przez prasę „mimo dużego nasilenia bezrobocia wśród młodzieży zgłoszeń było stosunkowo niewiele... (pomimo tego, że) spodziewano się naogół bardzo dużego napływu kandydatów" („Kurier Wileński" z dn. 17 września 1936 r.).

Ciekawe wiadomości zawiera rozdział zatytułowany „W jakich warunkach żyją młodociani?" Autor zestawił w nim wyniki ankiet i sprawozdań, rzucające ponure światło na warunki mieszkaniowe i zdrowotne młocianych w Polsce.

Książka Hryniewicza jest cennym przyczynkiem do zagadnień młodzieżowych. Nauczycielstwo powinno zapoznać się z wymową faktów przytoczonych przez autora.

M. Sz.

ALBERT DRYJSKI. **Praca umysłowa, egzaminy i zaburzenia czynnościowe organizmu.** Warszawa, 1936. Str. 388. Nakładem „Naszej Księgarni S. A. Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Do ubogiej literatury pedagogicznej z zakresu psychofizjologii przybyła praca dra Dryjskiego, docenta Wolnej Wszechnicy Polskiej. Autor przeprowadza analizę różnorodnych warunków pracy umysłowej i rozpatruje spowodowane przez nią zmiany fizjologiczne; w części drugiej przedmiotem dociekań autora są zaburzenia czynnościowe spowodowane wzruszeniami egzaminacyjnymi. „Z każdym wysiłkiem umysłowym łączy się niemal zawsze współczynnik uczuciowy — pisze autor we wstępie. W niektórych przypadkach, jak to ma miejsce podczas egzaminów, pierwiastek emocjonalny uzyskuje bardzo duże nasilenie. „Te zaburzenia czynnościowe w czasie egzaminów rozpatruje autor na podstawie wypowiedzi młodzieży o egzaminach i wykazuje wpływ wzruszeń na organizm w postaci reakcji układu krwionośnego, reakcji odechowych i mięśniowych i reakcji wydzielniczych.

Ciekawe dla nauczycielstwa są rozdziały VI i VII, w których rozpatruje autor „krzywą pracy" oraz omawia rodzaje i stopnie zmęczenia.

Praca dra Dryjskiego, zaopatrzona w bogatą bibliografię przedmiotu, będzie cenną pomocą dla nauczycielstwa przy rozpatrywaniu omawianych zagadnień.

M. Sz.

Bronisław Wieczorkiewicz, Henryk Szletyński i Jan Kochanowicz. Zarys nauki żywego słowa. Warszawa 1936. Str. 224. Nakładem „Naszej Księgarni" Z. N. P.

Zbiorowa praca dra Wieczorkiewicza, Szletyńskiego i Kochanowicza zawiera zarys teoretyczny nauki żywego słowa, technikę dykcji i wskazówki do wygłaszania utworów literackich. Autorzy prac podali całokształt syntetyczny nauki żywego słowa, przeznaczając ją m. in. dla nauczycieli w szczególności nauczycieli-polonistów.

Część I zawiera szereg zagadnień z zakresu fonetyki języka polskiego (pióra dra Wieczorkiewicza). Część II obejmuje zarys metodyczny techniki mówienia, przy czym autor (Szletyński) specjalną uwagę zwrócił na ćwiczenia oddechowe oraz na usunięcie defektów mowy. Tę część z dużym pożytkiem przeczytają nauczyciele,

o których pisze autor, że muszą „posiadać odpowiednie przygotowanie, przede wszystkim dobrą znajomość fonetyki opisowej i w pewnym zakresie instrumentalnej, oraz umiejętność, którą zdobyć może tylko sposobem praktycznym".

Wreszcie część III w opracowaniu Jana Kochanowicza poświęcona jest technice wygłaszania utworów. „Celem wygłaszania tekstów literackich — pisze autor na wstępie — jest wywarcie na słuchaczach pewnego zamierzonego wrażenia, wywołanie w nich pewnego stanu świadomości lub nastroju". Autor kolejno omawia poszczególne teksty literackie, analizuje je oraz zastanawia się nad stosunkiem formy do treści różnych utworów literackich. Dobra technika wygłoszenia utworów literackich wymaga zrozumienia i odczucia utworu. Słusznie zwraca autor uwagę na to, że „wynik poznania utworu przez recytatora nie jest identyczny z dziełem autora: jest on rezultatem przejścia utworu przez soczewkę nowej indywidualności, rezultatem, na który autor nie zawsze by się nawet pisał". Ustalając prawidła wygłaszania utworów wskazuje autor na podział na grupy akcentowe, na melodię zdania, tempo wygłaszania i dźwięczność recytacji. W zakończeniu podał autor dwadzieścia przykładów z literatury, które „zostały dobrane z myślą stopniowego wdrażania nauczyciela w trudności głośnego czytania... i nie mają na celu zachęcania nauczyciela do ślepego korzystania z nich w praktyce szkolnej".

Książka powyższa może być wyzyskana przez nauczyciela języka polskiego w szkołach dokształcających zawodowych. M. Sz.

Ukazała się praca p. t. **„Podręcznik dla kroju damskiego"** w opracowaniu mistrza krawieckiego, długoletniego wykładowcy i instruktora w szkołach i na kursach zawodowych p. Józefa Sierakowskiego, wiceprezesa Zarządu Związku Izb Rzemieślniczych R. P. Książka zawiera 150 stron druku i 132 rysunki objaśnione dokładnymi opisami, a cały materiał z zakresu kroju damskiego podzielony jest na sto kilkadziesiąt rozdziałów. Materiał ten jest opracowany metodycznie, co podnosi wartość podręcznika i wyróżnia go od innych wydawnictw tego rodzaju, dotychczas drukowanych. Ze względu na brak pomocy naukowych i podręczników dla młodzieży szkół i kursów krawieckich należy powitać podręcznik p. Józefa Sierakowskiego z wielkim uznaniem, tym bardziej, że osoba autora jako długoletniego teoretyka i praktyka daje gwarancję wszechstronnej użytkowości tego podręcznika.

Podręcznik ten w cenie zł 8 jest do nabycia na składzie u autora — Warszawa, ul. Mazowiecka 2.

Wł. C-ski. Teczka do rachunków i zeszyt do kalkulacji. Wydawca Franciszek Raszka, technik i kierownik P.S.D.Z. Nr 1 w Chojnikach. 1936.

Wydawnictwo składa się dwóch części. Pierwsza — to jakby szczupły podręcznik (stron 24), który będzie potrzebny uczniowi w ciągu całego pobytu jego w szkole. Druga część — to zeszyt, na którym uczeń będzie liczył na lekcjach rachunków. Oczywiście, zeszyt taki może być zamieniony dwa czy trzy razy w roku, zależy to zresztą od rodzaju pisma danego ucznia i od ilości godzin rachunków w danej klasie tygodniowo. Objętość jego wynosi 10 kartek. Format zaś 29 razy 21,5 (cm). Takiż format ma i teczka. Cena teczki z zeszytem wynosi 65 groszy, a cena osobnego zeszytu do liczenia 13 groszy. Ceny wyznaczona wraz z przesyłką.

Na 24 stronach zasadniczej pracy (teczki) zebrano wszystko to, co potrzebne jest uczniowi w nauce rachunków względnie kalkulacji. Na wstępie wyszczególniono składowe kalkulacji, następnie podano elementarne wyjaśnienia co do czterech działań na liczbach całkowitych i dziesiętnych, wspomniano o ułamkach, wypisano miary długości, miary ilościowe (gros, tuzin itp.), miary pojemności, ciężaru i objętości, wyjaśniono, co to są potęgi i pierwiastki, załączono tabelę zamiany cali angiel-

skich na milimetry, wzory geometryczne, tabelę potęg, pierwiastków, obwodów i powierzchni kół, tabelę przeliczenia stóp kw. ang. na decymetry kw., tabelę wagi 1 dcm^3 w kg najczęściej używanych materiałów, tabelę środków płatniczych innych państw, tabelę obliczeń procentowych (5), tabelę ułatwiającą obliczenie ceny za wagę od 5—500 g i tabliczkę mnożenia do 50 . 25. Wreszcie podano przystępne wyjaśnienia, jak należy obliczać wartość materiału i cenę jednostkową, jakie są rodzaje robocizny i jak się je oblicza, co to są koszty ogólne i zysk, jak się je ustala i oblicza. Nie omieszkano też wypisać znaczeń terminów często używanych w rzemiośle np. faktura, kredyt, skonto itp.

Pod względem rzeczowym mały ten podręcznik opracowano bardzo starannie. Jedynie przy sposobie obliczania ceny jednostkowej materiału należało koniecznie dodać, że co innego jest wyznaczyć cenę materiału dla warsztatu, skoro ceny wyznaczone przez dostawcę dla różnych towarów są jednakowe, a znów co innego, skoro są różne. W tym drugim wypadku jest o wiele trudniej wyznaczyć cenę jednostkową. Jednakowy bowiem przydział kosztów dostawy na sumę rachunku dla każdego gatunku materiału (różne ceny wg rachunku dostawcy) byłby niesłuszny.

Jako praktyk pozwolę sobie podać kilka uwag natury metodycznej. Przy wyjaśnianiu, co to jest ułamek, należało zwrócić uwagę na wyrażenia: np. 3/5 z 1 zł, 3/5 z 1 kopy (zbiór), 3/5 z 340 zł. W czasie czynienia zaokrągleń trzeba się liczyć z rzeczywistością, z zastosowaniem życiowym danej liczby mianowanej. Stąd lepiej nie zaokrąglać w ogóle takiej liczby, jak: 2,7968 m^2 (w podręczniku zaokrąglono na: 2,797 m^2), skoro centymetry kwadratowe mają dla nas sens. Oparcie obliczeń procentowych piśmiennych o ułamki, zwłaszcza w szkołach mniejszych, nie uważam za wskazane. W tych obliczeniach należało by używać liczb dziesiętnych, a posługiwać się przeważnie rozumowaniami. Wyjaśnię to na jednym przykładzie, zaczerpniętym z tejże pracy ze strony 15. Temat: K = 800 zł, P = 5%, L = 9 mies. D = X. Autor podaje taki sposób wyliczenia:

$$D = \frac{K.P.L}{100} = \frac{800.5.9/12}{100} = \frac{8.5.9}{12} = 30 \text{ zł}$$ (uczniowie powinni tu znać upraszczanie ułamków). A ja to zadanie wyliczam pamięciowo w ten sposób: 5% z 800 = 40 zł, to na jeden rok, 40 : 4 = (na kwartał), a 10 . 3 = 30 zł (za 9 miesięcy). A piśmiennie: 800 . 0,05 = 40 zł (albo: 8,00 . 5), 40 : 4 = 10,10 . 3 = 30 zł. Tabelki z miarami nie są przejrzyste. Myślę, że lepiej było podać zwyczajnie, że np. 1 m = 10 dcm = 100 cm = 1000 mm, a nie przy użyciu liczb dziesiętnych. W wydawnictwie zastosowano nową pisownię, lecz niezupełnie. Błędów z tej racji jest wiele np. „zysku przyjętem" (str. 22), „pozatem" (str. 22 czy „tonna" (str. 7). Na ogół praca przedstawia się korzystnie. Może ona oddać poważne usługi uczniowi szkoły dokształcającej, a ułatwić pracę nauczycielowi. Przy nowym wydaniu warto by pomyśleć, czy nie odpowiedniejszym byłby format teczki kieszonkowy. Podane uwagi też należało by wziąć pod rozwagę. Wykonanie zewnętrzne i techniczne bardzo staranne. Papier odpowiedni. **M. Bubniak**

PRZEGLĄD PRASY O SZKOLNICTWIE DOKSZT. ZAWODOWYM

Od czasu ostatniego Zjazdu Sekcji Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego (10.V.1935 r.) prasa poświęciła trochę miejsca sprawom szkół dokształcających. Obszerne sprawozdania ze Zjazdu umieścił „Kurier Poranny" i „Kurier Polski" (13.V.1936 r.), który zwrócił uwagę na „znaczenie... należytej organizacji sieci średnich i niższych szkół zawodowych... i postawienie ich na odpowiednim poziomie...

[gdyż] szkoła zawodowa dokształcająca jest w dziedzinie kształcenia się zawodowego formą najbardziej masową, korzystają z niej bowiem najszersze warstwy młodzieży... Poglądy nasze — pisze autor sprawozdania — na rolę tej szkoły zmieniły się w ciągu ostatniego ćwierćwiecza zasadniczo... Dzisiaj opieramy ją zasadniczo na jak najlepszej, najwyżej zorganizowanej szkole powszechnej, zakreślając szkole dokształcającej szerokie pole działania, wielkie możliwości przed nią widząc".
Inne gazety („Dobry Wieczór" z 18.V) podały z referatu kol. St. Kwiatkowskiego liczby, z których „wynika, że liczba dokształcających szkół zawodowych niepokojąco maleje... zważywszy, że szkoły te kształcą młodzież w wieku dojrzewania, a więc z punktu widzenia wychowawczego najtrudniejszym i najbardziej podatnym na złe wpływy, rozwiązanie problemu kształcenia zawodowego staje się jednym z najpilniejszych zadań Państwa i samorządów".

Jak wynika z danych opracowanych przez Główny Urząd Statystyczny w roku szk. 1934/35 „istniało w Polsce 637 szkół zawodowych dokształcających... do których uczęszczało 84.100 uczniów".

O ratunek dla szkolnictwa dokształcającego woła „Kurier Poranny" (z dn. 3.IX. 1936 r.), który pisze, że „na odcinku szkolnictwa dokształcającego nie uczyniono w ubiegłych latach prawie żadnego wysiłku... Brak dotąd ustalonych podstaw organizacyjnych, programów, pomocy naukowych i podręczników. Nauczyciel nie ma ustawowo zagwarantowanej ciągłości pracy nawet gdy najlepiej pracuje... Obecnie sytuacja tych szkół pogarsza się jeszcze bardziej z powodu cofania kredytów na cele szkół dokształcających ze strony samorządu terytorialnego".

M. Sz.

„Oświata i Wychowanie" — czasopismo wydawane nakładem Ministerstwa W. R. i O. P. — zeszyt 5 z maja 1936 roku, w przeglądzie czasopism pedagogicznych zamieszcza na stronie 425 następujące uwagi:

„Ciekawy dorobek przynosi prasa Związku Nauczycielstwa Polskiego. „Głos Nauczycielski" (Nr 28) umieścił rzeczowy artykuł p. t. „Szkolnictwo dokształcające a oświata pozaszkolna". Lubelski organ „Ognisko Nauczycielskie" Nr 8 przynosi artykuł „O formach pracy społeczno oświatowej", będący przeglądem dotychczasowych form pracy. Bardzo interesujący jest negatywizm w stosunku do oświaty pozaszkolnej i naturalnie do instruktorów, głoszony jako zasadnicze wytyczne w „Głosie Kieleckim" Nr 7—8. W punkcie: Wytyczne i wskazania Wydziału Pracy Społecznej, jest taka między innymi wskazówka: D. „Należy zaniechać pracy lub nie brać w niej udziału, o ile w obecnej chwili współpraca taka istnieje w tzw. oświacie pozaszkolnej, jeśli za cel pracy jest tzw. dokształcanie młodzieży w wieku od lat 14 do 18. Szczególniej członkowie Związku nie będą brać udziału w gminnych i powiatowych Komisjach Oświaty Pozaszkolnej, o ile takie komisje mają za cel powyższe dokształcanie, lub też o ile dokształcanie jest jednym z celów tej komisji". To jest uwarunkowanie pewną polityką celową w kierunku zrealizowania ustawy o szkolnictwie zawodowym. Ten negatywizm jest wynikiem pewnych zamierzeń logicznych i twórczych". **I. Borkowska-Nelkenowa**

W Nrze 6—7 ciekawie redagowanego czasopisma **„Życie dziecka"**, organie Polskiego Komitetu Opieki nad Dzieckiem, umieszczone są uwagi dotyczące szkolnictwa dokształcającego, które „ma do spełnienia doniosłe zadanie w dziedzinie podniesienia kultury ogólnej, wyrobienia społeczno-obywatelskiego oraz wykształcenia zawodowego najszerszych warstw społeczeństwa". Interesujące są zestawienia statystyczne mło-

dzieży, która po ukończeniu szkół powszechnych powinna być objęta dokształcaniem zawodowym:

1934-35	1.766.000
1935-36	1.997.700
1936-37	2.279.300
1937-38	2.448.200

Jeżeli zestawić te cyfry ze statystyką szkolną obejmującą młodzież uczęszczającą do szkół dokształcających zawodowych, uderza „ich niewielka ilość" — jak stwierdza słusznie autor notatki. W latach ostatnich mieliśmy następującą liczbę szkół i uczniów:

1931-32 — 731 szkół i 103.927 uczniów,
1932-33 — 630 szkół i 86.148 uczniów,
1933-34 — 641 szkół i 79.954 uczniów.

„Racjonalne rozwiązanie tego problemu należy do najpilniejszych obowiązków państwa i samorządów. Realizacja zaś jego będzie zależała od tego, czy całe społeczeństwo doceni tę sprawę i będzie jej pilnowało" — kończy autor notatki. **(M. Sz.)**

DZIAŁ ORGANIZACYJNY

SPRAWOZDAWCZY ZJAZD SEKCJI SZKOLNICTWA DOKSZTAŁCAJĄCEGO OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

W lokalu Z. N. P. odbyło się dn. 13 grudnia ub. r. zebranie nauczycielstwa szkół dokształcających zawodowych z kilkunastu powiatów okręgu warszawskiego oraz z m. st. Warszawy.

Przewodniczył na zebraniu kol. inż. Wł. Weyberg z Warszawy. Referat na temat sytuacji w szkolnictwie dokształcającym zawodowym wygłosił kol. W. Sarnecki z Warszawy. Z ramienia Zarządu Okręgu Warszawskiego Z. N. P. wziął udział kol. J. Jastrzębski — wiceprezes Okręgu.

Zebrane nauczycielstwo wysunęło szereg postulatów, dotyczących przyszłości tego ważnego, a tak zaniedbanego szkolnictwa, a między innymi: wydania ustawy, która by określała, na kim ciąży obowiązek zakładania i utrzymywania szkół dokształcających zawodowych, statutu i programów tych szkół. W związku z ostatnimi obniżkami uposażenia nauczycielom kontraktowym tych szkół, postanowiono jak najkategoryczniej zaprotestować.

Poza tym ze specjalnym naciskiem zebrane nauczycielstwo wyraziło uznanie dla tygodnika dla młodzieży „Młodego Zawodowca", wydawnictwa Sekcji Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego Z. N. P., który stanowi znakomitą pomoc na terenie szkół zawodowych i dokształcających zawodowych. Po sprawozdaniu ustępującego Zarządu dokonano wyborów nowego Zarządu.

W skład nowego Zarządu weszli: Przewodniczący — kol. inż. Witkowski, Wiceprzewodniczący I—kol. Wawrzyniec Dusza, Wiceprzewodniczący II—kol. inż Przyłubski, Skarbnik — kol. Halina Wójtowiczowa, Sekretarz — kol. Wiktor Sarnecki,

ZJAZD SPRAWOZDAWCZY SEKCJI SZKOLNICTWA DOKSZTAŁCAJĄCEGO OKRĘGU ŁÓDZKIEGO

Dnia 29 grudnia ub. r. odbył się w Łodzi (lokal Z. N. P. — Zachodnia 72) Sprawozdawczy Zjazd Okręgowej Sekcji Szkolnictwa Dokszt. w Łodzi. W zjeździe wzięli

udział przedstawiciele Sekcji Powiatowych okręgu łódzkiego, kol. St. Kwiatkowski— przewodniczący Sekcji Szkolnictwa Dokszt. Z. N. P. w Warszawie, kol. Leon Wasilewski, prazes okręgu łódzkiego, członkowie Zarządu Sekcji Okręgowej i zaproszeni goście: 1) p. J. Waltratus — naczelnik Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu m. Łodzi, 2) p. Dobosz — dyrektor Izby Rzemieślniczej w Łodzi i 3) p. Dura — dyrektor Szkolnictwa Dokształcającego Zarządu m. Łodzi.

Porządek obrad obejmował: 1) Zagajenie. 2) Referat p. t. „Stan i potrzeby Szkoln. Dokszt. w Polsce". 3) Sprawozdanie Zarządu. 4) Plan pracy na przyszłość. 5) Wybory: a) przewodniczącego, b) Zarządu. 6) Wolne wnioski.

Zjazd zagaił przewodniczący Sekcji Okręgowej kol. J. Braun.

Referat wygłosił kol. Kwiatkowski, analizując stan i potrzeby szkolnictwa dokształcającego od chwili powstania tego szkolnictwa do czasów dzisiejszych oraz zamierzenia i wysiłki Sekcji Szkoln. Dokszt. Z. N. P. nad tym, aby to szkolnictwo uzyskało wreszcie podstawy zabezpieczające drogą ustaw pełny jego rozwój.

Wobec Sekcji Szkoln. Dokszt. Z. N. P. — mówił kol. Kwiatkowski — stoi olbrzymi problem zawodowo-społeczny: podjęcie wysiłku społecznego o taki rozwój szkolnictwa dokształcającego, aby umożliwić korzystanie z nauki 400.000 młodzieży pracującej w przemyśle, handlu i rzemiośle. Ponadto w tendencjach Sekcji leży, aby obowiązek dokształcania zawodowego obejmował całą młodzież (a więc i wiejską), która po ukończeniu szkoły powszechnej nie uczęszcza do żadnej innej szkoły typu zasadniczego.

Sekcja opracowała projekt Statutu Szkół Dokszt., tezy do projektu ustawy ustrojowej i wyłoniła Komisję Programowo-Pedagogiczną, która dąży do stworzenia programu ramowego, a przez kontakt z kolegami w terenie stara się uwzględnić regionalne zagadnienia w programach.

Po referacie kol. St. Kwiatkowskiego wyłoniła się dyskusja, w której zwrócono szczególną uwagę na konieczność współpracy z samorządem gospodarczym.

Z przemówienia dyrektora Izby Rzemieślniczej wyczuwało się, że samorząd gospodarczy jest b. przychylnie ustosunkowany do postulatów i poczynań Z. N. P. w sprawie szkoły dokształcającej i zawodowej.

W planie pracy uchwalono wyzyskać wszystkie możliwości i zorganizować Sekcje w powiatach i ogniskach lub przynajmniej potworzyć referaty. Wyzyskać P.A.O. dla celów propagandy szkoln. dokształcającego w prasie codziennej, powołać referentów prasowych, współdziałać z czynnikami gospodarczymi, organizować zjazdy przedstawicieli samorządów gospodarczych i terytorialnych, zbliżyć się do rzemieślnika.

Zebrani zaprotestowali przeciwko obniżce poborów nauczycieli szkół dokształcających zawodowych uważając ją za krzywdę w dobie obecnej, kiedy notujemy wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby.

Pod adresem zarządu miejskiego m. Łodzi zaapelowano, aby decyzję tego zarządu, postanawiającą utrzymanie dotychczasowych norm przez rok, przedłużyć na lata następne.

Sprawozdanie Zarządu zebrani przyjęli do zatwierdzającej wiadomości.

Przewodniczącym Sekcji został ponownie wybrany kol. J. Braun. W. S.

Z PRAC KOMISJI PROGRAMOWO-PEDAGOGICZNEJ SEKCJI SZKOLN. DOKSZT. ZW. NAUCZ. POLSKIEGO W WARSZAWIE

Na jednym z ostatnich posiedzeń Komisji Programowo-Pedagogicznej Sekcji Szkoln. Dokszt. Z. N. P., które odbyło się dnia 6 grudnia b. r. pod przewodnictwem kol. M. Brzuskiej, złożyli sprawozdania z dotychczasowych prac przewodniczący podkomisji i sekcji.

Podstawą do dyskusji nad pracą podkomisji przedmiotów ogólnokształcących był artykuł kol. Buyno p. t. „Próba rozwiązania problemu nauczania języka polskiego w szkole dokształcającej zawodowej". Referent stanął na stanowisku, aby w szkole dokształcającej nie naginać j. polskiego do przedmiotów zawodowych. Zawodowość w języku polskim nuży ucznia i stwarza niebezpieczeństwo, iż uczeń nie kształcony na wzorach literatury pięknej nie poznaje i nie oswaja się z językiem. Zwrócić należy uwagę na słownik ucznia, który winien być wzbogacany. Referent nie doszukał się również celowości w nauczaniu korespondencji, która według niego jest nauką ustalonych schematów nie rozwijającą myśli i mało kształcącą językowo.

W dyskusji jednak ustalono, że na tak krańcowym stanowisku stanąć nie można, ponieważ program szkoły dokształcającej w ogóle, a więc i program j. polskiego musi cechować pierwiastek przydatności życiowej.

Komisja zajęła pośrednie stanowisko: uwzględnić w programie tematy literackie i zawodowe.

Sprawa nauczania programu i korespondencji znajdzie swój wyraz wtedy, gdy zagadnienie będzie oddzielnie potraktowane. Wtedy wyjaśni się tę kwestię.

Przewodnicząca Komisji kol. M. Brzuska przypomniała, iż podejście do zagadnień programowych powinno charakteryzować dążenie do ujęcia całości zarówno pod względem formy jak treści i zakresu.

Dyskusja nad projektem kol. Buyno znajdzie szersze podstawy wtedy, gdy program j. polskiego będzie całkowicie opracowany.

Kol. inż. Piechowicz zwrócił uwagę na konieczność odnalezienia specjalistów, którzy by zechcieli opracować programy poszczególnym zawodów.

Trudność polega na tym, że nie ma osób, które by mogły powiedzieć swoje ostatnie zdanie w sprawie programów kilku przedmiotów poszczególnych grup zawodowych. Trzeba by tylu specjalistów ile jest zawodów.

W tej sprawie ustalono, że zagadnienia ogólne, pokrewne wszystkim zawodom w grupie ew. w grupach opracować wspólnie — ogólnie. Specjalności powierzyć specjalistom, których jednak znaleźć trzeba.

Ułatwieniem w pracy Komisji będzie, gdy Okręgi nadeślą swoje programy z terenów. Również spodziewamy się materiałów z Biura Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie.

W planie dalszych prac ustalono, aby członkowie Komisji podali piśmiennie w najkrótszym czasie swoje poglądy na zagadnienia następujące:

1) o organizacji pracy w szkole dokszt. o zawodach mieszanych;
2) jak zorganizować naukę przedmiotów zawodowych w szkołach dokształcających dla zawodów mieszanych;
3) stosunek przedmiotów ogólnokształcących do zawodowych.

Ponadto w Komisji wygłoszą odczyty:

1) p. Zaorska — O poradni zawodowej;
2) p. Oderfeldówna — przedstawicielka Instytutu Badań Społecznych — O zainteresowaniach młodzieży robotniczej w świetle swoich badań.

Wreszcie przyjęto wniosek kol. Jankowskiego, aby członkowie Komisji pisali od czasu do czasu artykuły do pism zawodowych, które to artykuły są chętnie przyjmowane. Nawiąże się w ten sposób kontakt z rzemiosłem. W. S.

REDAKTOR: STANISŁAW KWIATKOWSKI

WYDAWCA W IMIENIU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO STANISŁAW MACHOWSKI